Nr. 220. — Rok 5 | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,80 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 23-go września 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Rząd czy Sejm?

Trudności, jakiemi w ostatnich czasach najeżyła się droga naszej sanacji gospodarczej odbiły się szerokiem echem w najszerszych warstwach społeczeństwa. Takie naprzykład w stosunku do ogólnej sytuacji ekonomicznej nieznaczne fakty, jak zachwianie się niektórych banków wywołało tu i ówdzie przesadne objawy, które doszły do paniki, objawiającej się w runie na banki. Dziś panika ta, podyktowana fatalnym brakiem wiary w przyszłość traci wszelki już pozór sensu wobec decyzji Rządu przyjścia z pomocą kredytową solidnym instytucjom bankowym (patrz 3 strona telegram „Rząd pospieszył z pomocą bankom“).

Tu z całym naciskiem potępić należy tchórzowskie odruchy, które przez nieuzasadnioną panikę mogą w danych czy podobnych wypadkach obok istotnych trudności wywołać sztuczne, nowe przeszkody w kierunku ustalenia kursu waluty naszej i opanowania przesilenia gospodarczego, Dalej raz jeszcze podkreślić trzeba brak inicjatywy banków w przedmiocie ułatwienia ogółowi składania choćby najdrobniejszych oszczędności, z których jak to przykłady zagranicy pouczają mogą tworzyć się i rosnąć wcale poważne kapitały w myśl zresztą prastarej zasady: ziarnko do ziarnka... o której snać nasze instytucje bankowe zapominają, grzęznąc w fatalnym biurokratyźmie.

Pozatem jednak całokształt naszej sytuacji gospodarczej przedstawia się bardzo poważnie i musi budzić troskę o naszą najbliższą przyszłość ekonomiczną, a w związku z tem i polityczną; troskę, która nie mając nic wspólnego z paniką ogarnia ludzi pełnych wiary w możność nietylko wybrnięcia Polski z obecnej matni ale osiągnięcia dużych sukcesów. Troska ta ogarnia społeczeństwo wobec szeregu błędów, do jakich zaliczyć należy zarówno zasadniczo mylne jak i spóźnione posunięcia, brak przewidywania i inicjatywy, nieharmonizowanie poszczególnych poczynań, powierzchowność zarządzeń itd. itd.

Kto w tem wszystkiem ponosi winę, kogo obarczyć odpowaiedzialnością, jakich zmian domagać się należy abyśmy na przyszłość uniknęli zarówno złudzeń jak i zawodów, ustalili, kto ma zdać społeczeństwu rachunek z poniesionych strat, z karygodnych zaniedbań i z niewykorzystanych możności... oraz rzecz najważniejsza, kto ma dalej dzierżyć w swem ręku decyzje, nadawać kierunek pracy sanacyjnej?

Jedni kładą winę na Rząd, na premjera i ministra Skarbu w jednej przepracowanej osobie p. Wł. Grabskiego, i w związku z tem pojawiają się pogłoski uporczywe o przesileniu, o objęciu steru Rządu przez marszałka Rataja.

Drudzy widzą winowajcę w Sejmie, który zrezygnował nietylko z inicjatywy ale nawet z kontroli (działalności Rządu) a jeżeli do czego rękę przykłada to skutki są albo nierealne albo zgoła ujemnej natury. Zarzuty te nie mają nic wspólnego z uprzedzeniem, z niechęcia do współczesnego ustroju demokratycznego a przeciwnie wychodzą ze sfer, które najmocniej przywiązane są do parlamentarnego sposobu rządzenia krajem. Ale tej właśnie zasadzie zadaje cios bierność Sejmu, jego dorywcza, nikła a nadomiar zła względami pobocznymi wykolejona „praca“. Gdzież ona przejawiał się w sposób głębszy i szerszy poza zajęciem się przezeń budżetem i reformą rolną? Pierwszy był niemiłosiernie długo walkowany i zniekształcony przez żądania demagogiczne dla przypodobania się bezkrytycznym wyborcom. A cały nakład pracy nad reformą rolną cóż wart, skoro wiadomo, że na realizację brak pieniędzy.

Wobec tego trudno ostrze krytyki zwracać przeciwko Rządowi i domagać się zmiany na stanowisku premjera, tembardziej, iż nie widać nikogo, ktoby z pewnością powodzenia mógł go zastąpić.

Winowajcą największym jest niewątpliwie Sejm, który nic nie czyni i nawet nie radzi używając niezasłużonych wywczasów w okresie brzemiennej w następstwa sytuacji. Powszechnem też staje się wołaniem, aby nie Rząd lecz Sejm ustąpił, aby obecni, gnuśni, bezradni, ciasnym partyjnictwem przeżarci posłowie ustąpili miejsca ludziom większej wiedzy wyższej inicjatywy, lepszej pracy i innych charakterów.

Ale nowe wybory nie mogą dziś — jutro nastąpić. Tymczasem niechże więc obecny Sejm zabierze się do pracy, której wynik stanie się dla przyszłych wyborów wskazówką, jak jego obecny skład przesiać, trutniów od pszczół, koników polnych od mrówek oddzielić trzeba będzie.

S. M.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Przerwanie głosowania nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. — Członkowie klubu Chrz. Dem., P. S. L. „Piast“ oraz Wyzwolenia opuścili salę.

Warszawa, 21. 9, PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sprawozdawca sen. Bielawski omówił wszystkie zgłoszone poprawki oraz zastrzeżenia rządu, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek sen. Posnera (PPS) o przyjęcie całej ustawy bez zmian odrzucono w głosowaniu imiennem 60 głosami przeciw 35. Odrzucono również wniosek sen. Czerkawskiego (kl. ukr.) o odrzucenie całej ustawy. Do art. 1 przyjęto poprawkę komisji, aby przeprowadzenie nowego ustroju rolnego obejmowało także scalanie gruntów, likwidację serwitutów i meljorację nieużytków.

Do art. 4 (maximum władania) przyjęto 51 gł. przeciw 46 poprawki **sen. Smólskiego** (Ch. D.) aby maximum władania na kresach wynosiło nie 300 ale 400 ha. Przyjęto również zmianę komisji, aby poza maximum władania pozostawić obszary leśne ponad 30 ha, a na kresach ponad 50 ha, gdy projekt sejmowy ustalił te liczby na 50 i 100 ha.

Do art. 11, określającego roczny kontyngent, przyjęto poprawkę komisji, że o ile w ciągu roku z braku nabywców nie zostanie rozparcelowany kontyngent 200.000 ha, to nierozparcelowane w danym roku grunta będą wliczone do kontyngentu następnego roku, nie powodując jego zwiększenia.

Do art. 26 przyjęto 54 gł. przeciw 43 poprawkę sen. Krzyżanowskiego (kl. pracy), w myśl której wierzytelności hipoteczne będą zaspakajane drogą repartycji między właścicielem majątku, a jego hipotecznymi wierzycielami po zaspokojeniu długów terminowych. Jeśli wierzytelność hipoteczna nie zostanie całkowicie zaspokojona, to resztę dopłaci skarb państwa. Po przyjęciu tego wniosku marszałek zarządził przerwę dla naradzenia się nad wytworzoną sytuacją.

Po przerwie sen. Woźnicki (Wyzw.), zabierając głos stwierdza, że przyjęta ostatnia poprawka sen. Krzyżanowskievgo wprowadza nowe obciążenie skarbu państwa i rząd powinien oświadczyć, czy ma na to pokrycie, bo inaczej uchwała ta będzie niezgodną z Konstytucją. Wobec tego mówca wnosi o odroczenie dalszego głosowania do jutra i zaproszenie p. ministra skarbu na to posiedzenie. Sen. Biały (Piast) przyłącza się do tego wniosku. W głosowaniu wniosek sen. Woźnickiego odrzucono. Na to sen. Woźnicki oświadcza, iż klub jego nie będzie brał udziału w dalszem głosowaniu, poczem członkowie Wyzwolenia opuszczają salę.

Do art. 27 przyjęto poprawkę komisyjną, ażeby do ustępu, mówiącego o szacunku, dodać: „budowle, drzewostany, wody, zakłady przemysłowe i meljoracje gruntowe“.

Sen. Smólski (Ch. D.) stwierdza, że po tej uchwale zachodzi sprzeczność między art. 26 i 27 i aby można było się zastanowić nad tą sytuacją, wnosi o odroczenie dalszego głosowania do jutra. Wniosek ten odrzucono.

Sen. Buzek (Piast) oświadcza, iż w tych warunkach klub jego nie widzi możności dalszego pozostania na sali.

Po ponownej przerwie, zarządzonej na wniosek sen. Smólskiego, sen. Nowodworski (Ch. D.) oświadcza, że wobec odrzucenia wniosku jego klubu, członkowie jego nie wezmą udziału w głosowaniu, poczem senatorowie z klubu Ch. D. opuścili salę. Po przyjęciu drugiej poprawki do art. 28 obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 przed południem.

Czechosłowacja chce podjąć rokowania z Niemcami

Berlin, 21. 9. PAT. W dniu wczorajszym poseł republiki czechosłowackiej złożył deklarację, wyrażającą gotowość rządu Czechosłowacji podjęcia rokowań z Niemcami o traktat rozjemczy. Deklaracja ta wywołała bardzo żywe zainteresowanie kół politycznych i prasy. Dzienniki stojące blisko kół rządowych widzą w **deklaracji posła czechosłowackiego krok formalny, będący wstępem do zapowiedzianych rokowań z sąsiadami wschodnimi Niemiec.**

W Niemczech wszystko wskazuje na przygotowanie odwetu

Paryż, 21. 9. PAT. „Libre Homme“ stwierdza, że Niemcy we wszystkich dziennikach odzyskują swoją cyniczną śmiałość, i że wszystko służy im za pretekst do zamanifestowania nienawiści i dążeń odwetowych. Dziennik uważa za paradoksalne, by we Francji mówiono o rozbrojeniu, podczas gdy w Niemczech rozbrojenie moralne jeszcze się nie dokonało, i wszystko wskazuje na przygotowywanie odwetu.

Demonstracje antypolskie w Berlinie.

Berlin, 21. 9. W kilku kinoteatrach berlińskich doszło w ubiegłą niedzielę wieczorem do antypolskich demonstracji z powodu wyświetlania filmu: „Obrazki z całego świata“. Film ten zawierał między innemi kilka zdjęć z jesiennych manewrów polskich. Publiczność zareagowała na te obrazki hałasowaniem i gwizdaniem, tak, iż musiano przerwać wyświetlanie filmu

Aresztowanie litewskiego samolotu pod Wilnem.

Wilno 21. 9, PAT. Dziś o godz. 17,30 opuścił się na pole za koszarami aeroplan litewski, kierowany przez podporucznika i sierżanta pilota litewskiego. Lotnicy zostali zatrzymani i oddani do dyspozycji komendanta obozu warownego. Aparat litewski wyleciał z Kowna i wzniósł się na wysokość 6000 m., jednakże z powodu braku benzyny był zmuszony do wylądowania, przyczem lotnicy, nie mając mapy ani busoli, nie wiedzieli, że opuszczają się na terytorjum Wilna.

PROJEKT USTAWY O POWSZECHNEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ W ESTONJI.

Rząd estoński uchwalił projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Projekt przedstawiony będzie wkrótce parlamentowi. Paragraf 1 tej ustawy, przewidujący obowiązek służby wojskowej dla wszystkich mężczyzn, obywateli Estonji, uzupełniony został postanowieniem, wedle którego obowiązek służby wojskowej kobiet będzie uregulowany w drodze osobnej ustawy. Służba wojskowa w armji estońskiej ma trwać 18 miesięcy, a w marynarce 24 miesiące. Jednak minister wojny w porozumieniu z rządem może przedłużyć czas służby w broniach technicznych do 24 miesięcy. Obowiązek służby wojskowej trwa od 17 do 55 roku życia. Osobom w czynnej służbie wojskowej nie wolno należeć do stronnictw i towarzystw politycznych.

PRUSY A TRAKTAT POLSKO - NIEMIECKI.

Komisja dla spraw wschodnich sejmu pruskiego uchwaliła dzisiaj **wniosek, wzywający rząd pruski do wpłynięcia na rząd Rzeszy, aby tenże nie podpisywał z Polską układu handlowego ani definitywnego, ani tymczasowego** przed uzyskaniem od rządu polskiego:

1. uwzględnienia interesów Niemców, zamieszkałych w Polsce;
2. stosownej opieki nad mieniem wydalonych optantów;
3. równouprawnienie Niemców przy przeprowadzaniu reformy rolnej w Polsce;
4. zgody rządu polskiego na wydalenie z Niemiec po ukończeniu kampanji rolnej robotników rolnych z Polski.

Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narod.

Sprawa ochrony dziecka. — Sanacja finansowa Węgier i Austrji.

Genewa, 21. 9. Pat. Dziś w południe prace w komisjach Zgromadzenia Ligi Narodów toczyły się w dalszym ciągu normalnym trybem. Komisja piąta obradowała m. i. nad wnioskiem Szwajcarji, żądającym, aby Rada Ligi rozpatrzyła uchwały powzięte przez ostatni międzynarodowy kongres w sprawie ochrony dziecka i ewentualnie zadecydowała, czy i jaki bieg nadać należy tym uchwałom. Wniosek ten przekazany został specjalnej komisji doradczej do szczegółowego zbadania.

Genewa, 21. 9. Pat. Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu sprawozdania przez delegata belgijskiego Velgha przyjęło rezolucję, stwierdzającą, że prace komitetu Ligi Narodów dla spraw hygjeny w ciągu ubiegłego roku były normalnie nadal prowadzone zgodnie z uchwałami powziętemi na poprzednich zgromadzeniach. W sprawie sanacji finansowej Węgier Liga Narodów jednogłośnie przyjęła rezolucję, wyrażającą zadowolenie z powodu szybkich postępów finansowej odbudowy tego kraju oraz wyraziła nadzieję, że Węgry zawrą ze swoimi sąsiadami nowe traktaty handlowe. W sprawie sanacji finansowej Austrji sprawozdanie złożył delegat Norwegji Michelet. Zgromadzenie uchwaliło wyrazić Austrji gratulację z powodu przewidzianego już w najbliższym czasie zniesienia kontroli finansowej. Przewodniczący delegacji austrjackiej hr. Mensdorf podziękował Lidze Narodów a zwłaszcza jej generalnemu komisarzowi dr. Zimmermannowi za niezapomnianą pomoc, udzieloną Austrji w ciągu ostatnich trzech lat.

Genewa, 21. 9. Pat. Przedstawiciel Havasa dowiaduje się, iż lord Robert Cecil i Loucheur doszli do porozumienia, że rzeczą Rady Ligi Narodów będzie zbadać, czy właściwem jest przygotowanie międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Genewa, 21. 9. Pat. Sesja grudniowa Rady Ligi Narodów odbędzie się prawdopodobnie w Madrycie.

„Journal de Geneve“ stwierdza sprawiedliwość decyzji w sprawach gdańskich.

Genewa, 21. 9. (PAT.) „Journal de Geneve“, podając sprawozdanie z debaty Rady Ligi w sprawach gdańskich, pisze: Senat gdański poniósł klęskę w sprawie skrzynek pocztowych, ponieważ zajął stanowisko niemożliwe do obronienia z punktu widzenia prawnego i politycznego. Rada Ligi, odesławszy sprawę granic portu gdańskiego do komisji rzeczoznawców, w znacznej części wskazanych przez Gdańsk, którzy powzięli swoją decyzję jednogłośnie, nie mogła nie odrzucić propozycji, aby sprawę odesłano jeszcze raz do trybunału haskiego. Nie należy dopuścić do tego, aby trybunał ten służył celom politycznym. To właśnie podkreślili delegaci dwóch państw, które nie mogą być posądzane w tej sprawie o stronniczość, mianowicie Szwecja i Anglja.

Omawiając sprawę sporu o Westerplatte, „Journal de Geneve“ stwierdza, iż raport sprawozdawcy zawiera konkluzję, iż Polska ma prawo objąć w posiadanie ten półwysep w jaknajkrótszym czasie. Dziennik stwierdza wyraźnie iż cała debata w tych sprawach wykazała bezpodstawność argumentów gdańskich.

Interpelacja do Pana Prezesa Rady Ministrów

sen. Thulliego i kolegów z Klubu Ch. D. w sprawie rozbudowy Gdyni.

Gdynia w r. 1918 — mała wioska rybacka — rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Obecnie jest miejscem kąpieli morskich i posiada już zaczątek portu. Za trzy do czterech lat będzie miastem portowem, ale przeobrażanie się wioski w miasto odbywa się bezplanowo, dotychczas rządzi Gdynią sołtys.

Dla przeprowadzenia racjonalnej przemiany wsi Gdyni w miasto portowe i kąpielowe w przeciągu kilku lat, potrzeba na czele samorządowej gminy wiejskiej czy też miejskiej postawić jednostkę, którąby mogła podołać wyjątkowym zadaniom, które ma wykonać gmina w ciągu paru następnych lat. Wybór takiej jednostki przez miejscową ludność nie daje gwarancji, że ważny cel rozbudowy będzie osiągnięty. W tych wyjątkowych okolicznościach należy się chwycić wyjątkowych środków, a mianowicie mianować na 5 lat komisarza rządowego.

Aby się to stać mogło, potrzeba osobnej ustawy, bo na uchwalenie ustawy dla gmin miejskich czekać nie można, wobec szybkiego bezplanowego rozwoju Gdyni.

Dlatego zapytujemy Pana Prezesa Ministrów czy Rząd, uznając powyższe motywy, jest skłonny do wniesienia ustawy co do mianowania komisarza rządowego dla rozbudowy Gdyni?

Warszawa, dnia 11. 9. 925 r.

Interpelanci:

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Warszawa, 22. 9. (tel. wł.) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską złożyła na ręce przewodniczącego delegacji polskiej dr. Prądzyńskiego postulaty rządu niemieckiego w tej sprawie. Rząd niemiecki stanął na tem stanowisku, iż zawarty ma być traktat definitywny na zasadzie szeroko ujętej klazuli największego uprzywilejowania, obejmującej prawo osiedlania się Niemców w Polsce.

Delegacja polska nie zajęła jeszcze stanowiska wobec tych propozycji. W związku z postulatami rządu niemieckiego członek delegacji polskiej poseł sejm. Diamand przybył do Warszawy i odbył dłuższą naradę z premierem Grabskim.

Prasa niemiecka wobec decyzji w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Berlin, 21. 9. PAT. Z powodu decyzji Rady Ligi Narodów, przyznającej Polsce rację w konflikcie o skrzynki pocztowe w Gdańsku. „Tägliche Rundschau“ pisze, iż ten wysoce niesprawiedliwy wyrok został powzięty przez Radę Ligi dla motywów czysto politycznych. Wyrok ten — pisze organ niemieckiego urzędu spraw zagr. — jest nowym ciosem dla przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech.

Gdańsk, 21. 9. PAT. Prasa tutejsza zajmuje się dziś w dalszym ciągu orzeczeniem Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Aczkolwiek wszystkie dzienniki wysuwają twierdzenie, że wyrok ten jest niesprawiedliwy, to jednak na ogół wstrzymują się od ostrzejszych wyrazów i polemizują ze stanowiskiem Rady Ligi Narodów w tonie względnie spokojnym i rzeczowym.

Organ socjalnych demokratów „Danziger Volksstimme“ występuje stanowczo przeciwko agitacji, podjętej przez nacjonalistyczne koła gdańskie, podkreślając bezstronność Ligi Narodów. Jedynie organ nacjonalistów „Danziger Allgemeine Ztg.“ sobotni wyrok genewski nazywa wyrokiem hańby, sankcjonującym polską politykę gwałtów i rabunku.

Samobòjstwo prof. uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 22. 9. (tel. wł.) Ogromne wrażenie wywołało w całem mieście samobójstwo profesora uniw. warsz. inżyniera Aleksandra Wojdo, który pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Jako przyczynę samobójstwa podają ulokowanie sumy 28 tysięcy zł. będącej własnością uniwersytetu w Banku dla Handlu i Przemysłu. Prof. Wojdo, w przeświadczeniu, iż suma ta nie zostanie już odzyskana targnął się na życie.

Oszustwa na szkodę monopolu tytoniowego w Poznaniu.

Aresztowanie właściciela hurtowni tytoniowej. — Oszustwa na szkodę skarbu państwa wynoszą 27 000 złotych.

Wielką sensację dla Poznania jest obecnie aresztowanie kupca Andrzeja Depty, właściciela hurtowni tytoniowej w Poznaniu, który dokonał oszustwa na szkodę monopolu, fałszując kwit PKO. Depta, który był dłużny monopolowi państwowemu kilkanaście tysięcy złotych na kredytowany towar, pragnął uzyskać nową przesyłkę, większej wartości. Nie mając potrzebnych pieniędzy na pokrycie zamówienia, Depta sfałszował kwit PKO. na rzekomo przekazane pieniądze i z kwitem zgłosił się po towar w magazynie monopolowym.

Pierwszy raz manipulacja powiodła się w miesiącu lipcu. Zachęcony powodzeniem fałszerz w ten sam sposób dokonał oszukańczej manipulacji w miesiącu sierpniu na sumę 8000 zł, w lipcu sfałszował kwit na zł 19.000. Oszukańcze manipulacje Depty wykryto przy kontroli kwitów, przeprowadzonej w centrali monopolów w Warszawie. Deptę osadzono natychmiast w areszcie i majątek zasekwestrowano. Manipulacje wywołały ogromne zdziwienie. Wrażenie było tem większe, że Depta miał opinję nieposzlakowanego i uczciwego kupca.

Prymitywny sposób dokonania oszustwa przez człowieka, który posiadał kwalifikacje kupieckie pod każdym względem, tłumaczyć należy tem, że Depta znajdując się w trudnościach pieniężnych, liczył na niedopatrzenie władz w centrali głównej monopolu państwowego.

Depta z początku wypierał się winy, usiłując wytłumaczyć się wkradzeniem się nieporządków do swego przedsiębiorstwa, w końcu jednak wobec oczywistych dowodów przyznał się.

W jednym wypadku wynikła przez sfałszowanie wpłaty różnica 19 tys. złotych, w drugim 8 tys. złotych na szkodę Monopolu. Depta twierdzi, że po wybrnięciu z kłopotów pieniężnych, w które popadł wskutek zaangażowania swych kapitałów w różne interesy, byłby sprawę z Monopolem doprowadził do porządku i Monopol nie byłby poniósł żadnych strat.

Władze obłożyły aresztem i zamknęły skład papierosów i tytoniu Depty przy ul. Pocztowej.

Przed konferencją w Lugano.

Dnia 6 października, jak doniosły telegramy, ma się zebrać konferencja ministrów spraw zagranicznych w Lugano. Skrzyński, Briand, Benesz, Chamberlain, Stresemann, Mussolini itd.

Chodzi o pakt wschodni, który wedle noty Brianda z 16 czerwca br. ma wejść w życie równocześnie z paktem reńskim.

Politycy europejscy jedno sobie muszą dobrze uświadomić, zanim do obrad w Lugano zasiędą:

Oto jedne jedyne w Europie Niemcy prą znowu z całą siłą do wojny.

Widać to było nie tylko z codziennej prasy niemieckiej, nie tylko z coraz to bezczelniejszych wystąpień poszczególnych jednostek w rodzaju Neumana. Ale cały szereg ostatnich usiłowań w sprawie ustalenia pokoju rozbija się stale o nie bierny już, ale czynny upór odrastającej hydry pruskiej.

I tak: na socjalistycznym kongresie socjalistów w Marsylji, poświęconemu zagadnieniom pokoju, zapowiedział Breitscheid prawie wyraźnie pokój niemiecki. Leon Blum, Wibant, Henderson i i. byli tego samego zdania, choć chytrze kryli się pod płaszcz mętnej frazeologji.

Dwudziesty czwarty „kongres pokoju“, który miał się odbyć w Paryżu, w Sorbonie, w pierwszej połowie bieżącego miesiąca, właściwie nie odbył się wcale. Wprawdzie przybyła delegacja niemiecka z prezydentem Reichstagu p. Loebem, na czele, ale już sama osobistość Loebego, wybitnie zaangażowanego w akcję przyłączenia Austrji do Niemiec- wystarczyła, aby p. Herriot „zachorował“ i na kongres nie przybył. Nie przemawiał ani Loebe, ani Herriot, a oni mieli być głosem „pokojowego kongresu“. Wprawdzie stary deputowany Paryża, Le Foyer, wołał „stwórzmy duszę międzynarodową, jako podstawę pokoju“ — ale głosu jego nikt nie brał na serjo.

A ekumeniczna konferencja kościołów protestanckich i schizmatyckich“ w Stockholmie? Może ona posunęła sprawę pokoju naprzód? Nie, bo i tutaj Niemcy, w liczbie 80 potrafili nadać wojowniczy ton konferencji. Pastor niemiecki Klingemann wygłosił tak bismarkowską mowę przeciw Francji i Polsce, tak uniewinniał Niemców za wybuch wojny światowej, że na odpowiedź, świetną zresztą pod względem treści i formy, francuskiego pastora Gounelle, sam król szwedzki zaciekawiony przybył aby jej posłuchać. Nastrój jednak pozostał „zmieszany“, Niemcy potrafili zamącić obrady żądzą odwetowej zemsty.

I oto zbiera się konferencja w Lugano. Po pakcie z r. 1919, po protokule genewskim z dn. 2 października 1924, mają być wyniki konferencji w Lugano najważniejsze dla Polski. W Paryżu i w Genewie chodziło o wyrwanie Niemcom kłów. Oby w Lucernie nie pozwolono im na wprawienie nowych.

Żądają Niemcy 1) aneksji Górnego Śląska, odcięcia Polski od morza, czyli zniesienia t. zw. kurytarza, przywrócenia utraconych kolonji zaboru niemieckiej części Czech, wreszcie przyłączenia Austrji. Dotąd prasa niemiecka walczyła tylko ogólnie przeciw traktatowi wersalskiemu, wmawiając w Niemców, że jest on dla nich upokorzeniem. Dzisiaj wysuwają już żądania całkiem konkretne.

Czyż jednak p. Chamberlain nie widziałby w tych żądaniach Niemców niebezpieczeństwa nawet dla Anglji? Czy, po kupiecku mówiąc, uzbrojone od stóp do głów Niemcy, z budżetem zwolnionym od wszelkich długów wewnętrznych kosztem inflacji, Niemcy które od siedmiu lat rozszerzają i ulepszają swoje warsztaty pracy, podczas gdy Francja i Polska, a nawet i Anglja z ruin muszą się dźwigać, czy te Niemcy nie staną się groźnym konkurentem Anglji? Chyba pamięć niemieckich dumpingów zbyt świeżą jest jeszcze w historji angielskich bilansów handlowych, by przedstawiciel Anglji miał ogłaszać swoje desinteressement w kwestji paktu wschodneigo.

Nie mamy pretensyj oczywiście dawać nauk Anglji. Jednak opinję polską musimy uświadomić, że od stanowiska Anglji w Lugano, przy niezmienionej polityce Brianda, zależeć będzie od granic polskich na Zachodzie. Jeśli pokojowa akcja zawiedzie, jeśli ministrowie w Lugano uznają, że traktatów wschodnich z Niemcami nie można poddawać pod sankcję międzynarodową, to Polska musi wiedzieć, że zostaje jej tylko jeden argument na obronę, to jest siła zbrojna.

Wzdryga się naród polski przed wojną; jeśli jednak Niemcy nam wojnę narzucą, niech wiedzą, że Polska, a nie Niemcy, ma w swej historji przewodnią gwiazdę Grunwaldu.

dr. Mk.

RATYFIKACJA KONWENCJI KŁAJPEDZKIEJ.

Z Kowna donoszą: Poseł litewski w Paryżu Klimas otrzymał z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomienie, że w dniu 25 sierpnia złożone tam zostały dokumenty ratyfikacyjne, dotyczące konwencji kłajpedzkiej. Począwszy od tego dnia obowiązują różne terminy, ustalone w konwencji kłajpedzkiej.

TYBET PRZECIWKO ANGLJI.

Londyński „Daily Herald“ donosi o ogłoszeniu przez rząd tybetański bojkotu towarów angielskich oraz o otruciu tybetańskiego ministra wojny, będącego głównym doradcą politycznym Dalay Lamy, z powodu tego przyjaznego usposobienia dla Anglików. Dziennik zauważa, że Anglja znajdzie sobie niebawem pod jakimkolwiek pretekstem sposobność do interwencji w Tybecie.

STAN OBLĘŻENIA W KOLUMBJI.

Donoszą z Arica (Chili), że przybył tam Jose Willaunewa upatrzony swego czasu jako kandydat na prezydenta republiki kolumbijskiej. Oświadczył on, iż w Kolumbji ogłoszono stan oblężenia. Willaunewa zbiegł w obawie przed aresztowaniem go.

Straszne odkrycie przy odgrzebywaniu grobów jeńców wojennych.

Co spostrzegła komisja angielska w Czersku. — Niemcy mordował bezbronnych jeńców.

(Korespondencja własną)

Czersk, 21 września.

Bawiąca tu w Czersku komisja angielska, zajmująca się wygrzebywaniem trupów angielskich jeńców wojennych, uczyniła straszne i zgrozą przejmujące spostrzeżenie. Oto u przeszło 20 z **pośród 64 wydobytych trupów stwierdzono rozbite czaszki** za **pomocą tępego narzędzia, prawdopodobnie kolby od karabinu.** Zachodzi tu silne podejrzenie, iż Niemcy potwornie mordowali bezbronnych jeńców wojennych. Żadną inną okolicznością bowiem nie można sobie wytłómaczyć tej **masy potrzaskanych trupich głów** Przypuszczenie to potwierdza również dalsze spostrzeżenie, mianowicie jeden z trupów złożone miał ręce nie w krzyż na piersiach, jak u innych, lecz **butwiejące kości rąk trzymały się głowy, która była roztrzaskana, jak gdyby w agonji przedśmiertnej mordowana ofiara rękoma chciała chronić głowę przed morderczymi ciosami.**

U innego trupa znaleziono w kurczowo ściśniętej ręce metalową łyżkę do jedzenia. W tym wypadku zachodzi podejrzenie, iż **zamordowano jeńca przy jedzeniu.**

Członkowie komisji angielskiej są jednomyślnego zapatrywania, iż wszystkie te ofiary barbarzyństwa niemieckiego zmarły śmiercią gwałtowną z rąk katów niemieckich. Jak wielką była śmiertelność wśród jeńców wojennych w tut. obozie niemieckim, świadczy również fakt, iż z **pośród 40 000 początkowo zdrowych jeńców, zmarło w ciągu niespełna 12 lat około 12 000 chłopa. Morzono jeńców głodem, lub, jak to się obecnie potwierdza, ohydnie mordowano.**

Trupy jeńców wojennych (Anglików) przetransportowane zostaną nie do Anglji, jak początkowo pisaliśmy, lecz na centralny cmentarz w Poznaniu, aby zaoszczędzić przybywającym odwiedzać groby Anglikom zbyteczne rozjazdy do poszczególnych, rozsianych w byłym zaborze pruskim cmentarzy wojennych. (c)

Z ostatniej chwili

Krwawy bunt więźniów pod Kielcami.

Oblężenie więzienia i bitwa z policjantami.

Warszawa, 22. IX. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 10.30 w więzieniu świętokrzyskim pod Kielcami wybuchł bunt, który przybrał szerokie rozmiary i miał przebieg i zakończenie krwawe. Sensacyjny bunt ten rozegrał się w następujący sposób: 20 więźniów eskortowanych przez dozorców do kąpieli rzuciło się znienacko na swą straż, którą po krótkiem szamotaniu udało się im obezwładnić i pozbawić broni. Zbuntowani więźniowie zagrabiwszy rewolwery i karabiny oraz dużo amunicji usiłowali uwolnić wszystkich więźniów i w tym celu rozpoczęli oblężenie gmachu więziennego, w związku z czem uprzednio przecięli połączenie telefoniczne z Kielcami. Pozostali dozorcy zabarykadowali się w gmachu więziennym, broniąc doń przystępu atakującym buntownikom. W walce z nimi został ciężko ranny inspektor więzienia Skuczyński, z dozorców jeden został zabity drugi ranny.

Przez dwie i pół godziny dozorcy opierali się przeważającej sile. Dopiero około godz. 12 udało się o fakcie buntu zawiadomić władze w Kielcach. W godzinie później zjawiły się pierwsze posiłki dla oblężonych. Przybyło 50 policjantów i przedstawiciele władzy z wojewodą kieleckim Manteuflem na czele.

Pomoc nadeszła w chwili już wielce krytycznej. Zbuntowanym udało się bowiem opanować większą część więzienia a uwolnieniu wszystkich więźniów stanął na przeszkodzie jedynie brak kluczy od poszczególnych cel.

Wojewoda chcąc uniknąć próżnego rozlewu krwi usiłował zbuntowanych nakłonić do poddania się. Usiłowania te nie odniosły jednak skutku.

Wobec tego przybyli z Kielc policjanci państwowi przypuścili o godz. 5 po poł. szturm do gmachu więziennego i opanowali go po kilkunastu minutach. W walce poległo 6 buntowników, 12 zostało rannych (przeważnie ciężko) a pozostali dwaj buntownicy złożyli broń. Ze strony policji państwowej zostali ranni tylko dwaj funkcjonarjusze.

Wieczorem rozpoczęli dochodzenia przybyły z Kielc sędzia śledczy i prokurator.

Z wczorajszego posiedzenia Senatu.

Oświadczenie klubu Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 22 9 (Tel. wł.) Cztery kluby senackie Chrześcijańska Demokracja, P. S. L. „Piast", P. P. S. i „Wyzwolenie", które podczas głosowania na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Senatu opuściły salę obrad, opublikawały specjalne oświadczenie uzasadniające ich stanowisko. W oświadczeniach tych pomienione kluby stwierdzają, iż postępowanie większości Senatu wobec ustawy o wykonaniu reformy rolnej nacechowane jest chęcią nadmiernego obciążenia Skarbu Państwa co w rezultacie uniemożliwia właściwą realizację reformy. Wobec przyjmowanych przez większość Senatu poprawek, godzących w istotę projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, pomienione Kluby nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za tak zasadnicze zmiany usuwają się od dalszych obrad nad tą sprawą.

Klub Chrześc. Dem. ogłosił deklarację tej treści: Dopatrując się sprzeczności pomiędzy art. 26 i 27 ust. o brzmieniu nadanem im przez przegłosowane poszczeg. poprawki, Klub Chrześć. Dem. postawił wniosek o odroczenie dalszego głosowania do dni następnych celem wyjaśnienia sprawy oraz uzgodnienia poglądów z innemi klubami. Na skutek odrzucenie tego wniosku Klub Chrześć. Dem. oświadczył, że nie może brać udziału w dalszem głosowaniu oraz zastrzega sobie zgłoszenie wniosku o reasumpcje co do dalszych uchwał jakie byłyby niezgodne z jego stanowiskiem.

Bawienie się w oszczędność.

Piszą nam z Warszawy:

W Warszawie wywołała bolesny i ironiczny uśmiech wiadomość, że Konwent seniorów Sejmu proponuje obciąć djety poselskie o 6 proc.

Ma to być wzór oszczędności — a tymczasem jest to ironja zważywszy, że trudno posłom obcinać djety, skoro wielka ich część prowadzić musi dwa domy i na djetach opiera swe materjalne bytowanie.

Zatem tu o oszczędnościach nie można mówić, a ofiar w takiej formie od posłów kraj nie wymaga, żądając od nich pracy.

Natomiast na kpiny wygląda uchwała senatu o obniżeniu swych djet również o 6 proc.

Panowie senatorowie pobierają — jak wiadomo — te same djety, które otrzymują posłowie, a obradują — wyjątek tworzy obecnie reforma rolna — przecietnie 3 do 4 dni w miesiącu. Panowie senatorzy pochodzą pozatem naogół ze sfer zamożniejszych.

Mówić tu o skreśleniu 6 proc. jest kpieniem ze społeczeństwa. Tu obcięcie djet o 50 proc. to znaczy pobieranie nie 900 zł, ale 450 zł. mies. byłoby aż nadto wystarczającym ekwiwalentem za ustawodawcza pracę pp. senatorów. Byłoby to nie oszczędnością, ale sprawiedliwem postawieniem kwestji, która od dawna rozgorycza społeczeństwo, patrzącę cierpliwie, jak pp. senatorowie poza innemi przywilejami pobierają tak wysokie djety.

Sprawa budżetu na rok 1926.

Warszawa, 22. IX. (Tel. wł.) Po uzgodnieniu poszczególnych pozycji budżetu państwowego na przyszły r. 1926 wysokość jego określono w sumie 1.900.000.000 zł. — Przed wczor. plen. posiedzeniem Senatu odbył się konwent senjorów, który podobnież jak i sejmowy konwent senjorów wypowiedział się za obniżeniem sumy budżetu o 6 procent.

Ratai premjerem - Witos marszałkiem?

Warszawa, 22. IX. (Tel. wł.) Według pogłosek ze sfer polityczno-sejmowych zyskuje podstawy tendencja zmiany w Rządzie i Sejmie w tym kierunku, aby na czele gabinetu stanął obecny marszałek Sejmu Ratej, po którym przewodnictwo Sejmu objąłby prezez P. S. L. Wincenty Witos,

Olbrzymi pożar.

Warszawa, 22. 9. (tel. wł.) Wczoraj wybuchł pożar w Rokitnie Szlacheckiem w powiecie będzińskim. Pastwą płomieni padło 200 zabudowań gospodarskich; straty olbrzymie.

Bezrobotni w Warszawie.

Warszawa, 22. 9. (tel. wł.) Liczba bezrobotnych w Warszawie obejmuje 4600 osób, w tem 2050 pracowników umysłowych.

NIE BĘDZIE NOWEJ EMISJI

Warszawa, 22. 9. tel. wł. Wobec błędnego doniesienia jednego z dzienników warsz. jakoby istniał zamiar wypuszczenia drugiej emisji, komunikuje Bank Polski. iż wiadomość ta jest bezpodstawna.

TAJEMNICZA KONFERENCJA.

Warszawa. 22. 9, tel. wł. W ubiegłą sobotę odbyła się u prem. Grabskiego konferencja w sprawie Rady Gospodarczej. Przebieg i uchwały tej narady a także nazwiska jej uczestników otoczone są tajemnicą

Przed wyjazdem ministra Skrzyńskiego.

Warszawa, 22. 9. tel. wł. Minister Skrzyński zajęty obecnie przygotowywaniem do swego wystąpienia na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lugano odbył w dniu wczorajszym konferencję z wybitniejszymi przedstawicielami klubów sejmowych Zastanawiano się na tej naradzie nad zwołaniem posiedzenia komisji do spraw zagranicznych, celem dania możności min. Skrzyńskiemu wypowiedzenia się o obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej, o stanowisku Polski i o perspektywach projektowanego paktu bezpieczeństwa.

Warszawa, 22. 9. tel. wł.) Ukazało się rozporządzenie ministerjalne w sprawie stabilizacji urzędników administracyjnych, piątego stopnia służbowego, którzy zostali mianowani aż do odwołania bez oznaczenia terminu trwania stosunku służbowego. Dotąd mogli oni być zwalniani z posad bez specjalnego o tem uprzedzenia. Obecnie zwalnianie to zostaje uwarunkowane 3 miesięcznym wymówieniem lub też wypłatą odszkodowania za taki okres czasu.

Estetyka żywego słowa.

(Dokończenie.)

P. Rychterówna nie jest z pod znaku młodych. Długie już lata pracuje nad wyszukaniem wyrazu dla pewnych niewypowiedzialnych treści; w tem jej wielka zasługa. Może ona, jedna z nielicznych, położyła fundament, dała impuls do prowadzenia w tym kierunku nieustannych usiłowań.

Program. który dała p. Rychterówna na sobotniem wieczorze, był dość szczupły, nie na tyle jednak, aby nie czynił zadość usiłowaniom artystki zobrazowania w jednym wieczorze głównych stylów literackich prozy i poezji. Poza drobnemi usterkami w dykcji (ścieśnione wymawianie litery „e" po „i" można powiedzieć, że recytacja artystki stała na wysokim poziomie. Jeśli chodziłoby o definicję recytacji, to zasadza się ona u p. Rychterówny na dwóch głównie punktach: plastycznej, niemal dramatycznej onomatopeji i współrzędnej z koloraturą poetycką pozy.

Między innemi zadeklamowała p. Rychterówna fragment z poematu Słowackiego „Poeta i natchnienie". W lirycznych partjach głos i poza artystki oddawała dokładnie nasilenie liryczne, z chwilą zaś, kiedy skala ideowa wiersza przechodziła w akcenty dramatyczne — rzucała artystka siłą kontrastu, tak wspaniałe fragmenta patosu dramatycznego, że całość stawała się żywym ucieleśnieniem słów poety.

To samo w Tetmajera „Aniele Pańskim" P. Rychterówna interpretację tego wiersza pojęła zupełnie indywidualnie. Onomatopeja bicia dzwonu, stała się, jak i w koncepcji poetyckiej, tłem, na którym rozsnuwała się melancholja słów, pełnych beznadziejności i zmierzchu. „Rok 1812" Mickiewicza ten najbardziej uczuciem patrjotycznym wezbrany fragment „Pana Tadeusza", mający zobrazować w prostych słowach tęsknoty, nadzieje, i zawód Polaków idący razem z orłami Napoleona, miał w recytacji p. Rychterówny swój pełny wyraz, zgodny z intencją ideową poety.

We fragmencie z „Chłopów" słyszało się ten cały dziwny, mieszkańcom miast nieznany, urok tanów weselnych. Słyszało się dziarskość tańczącej młodzi, niewymyślne lecz pełne uroku orkiestry. Wszystko to tworzyło jakąś dziwną pełną kontrastów symfonię — którą wprost po mistrzowsku oddała artystka.

Cudowną balladę młodego poety Zegadłowicza „O Powsinodze bezkidzkim", kuternodze druciarzu, o duszkach garczych i o lipowem kwieciu", oddała p. Rychterówna z całą maestrją, że interpelacja jej tego poetyckiego utworu może zaliczona być do arcydzieł recytacyjnych

„Express" Brzechwy, to maleńki fragmencik, oparty na kontraście: niepozornego zdarzenia lirycznego — z grozę budzącym pędem maszyny. Kontrasty te bardzo umiejętnie uwypukliła artystka, udowadniając, że najtrudniejsze nawet, karkołomne wprost ewolucję głosowe, znakomicie pokonać potrafi.

Interpretacja bajek, znajduje w talencie p. Rychterównej wprost znakomity wyraz. Fantastyczność, realizm, komizm baśni nabiera u artystki niebywałe giętkości i plastyki. Cóż może lepiej wyrażać treść bajki Fredry „Małpa w kąpieli", niż interpretacja p. Rychterówny. Albo Konopnickiej bajka o królewiczu i Kasi. Żywiołowość i fantazja splata się w ustach artystki w urok, który sam mógłby już stanowić baśń o cudnem żywem słowie, tym kopciuszku, w szary kąt zazwyczaj porzucanym przez ludzi.

Po obu występach p. Rychterówny wychodziło się pod dziwnem wrażeniem, że oto znalazł się ktoś, kto tętniące żywą krwią słowo przywrócił do prawdziwego życia, kto dał poezji jeszcze jedną możność wypowiedzenia się przez realną plastykę recytacji.

Recytacja p. Rychterówny nosi piętno prawdziwej sztuki. Stoi ona na pograniczu. dwóch prądów deklamatorskich dawnego — realistycznego zupełnie nowoczesnego, dającego zupełną wolność artyscie, w wyborze środków.

Pamiętać musimy, że talent i działalność p. Rychterówny są zaczynem odrodzenia żywego słowa. P. Rychterówna jest świetną recytatorką i miejmy nadzieję. że nie ostatnią z rzędu tych, którzy przyjdą przywracać żywemu słowu należne miejsce na piedestale Sztuki.

Autokefalja cerkwi w Polsce.

Ostateczne urzędowe i, że tak powiemy: obrzędowe proklamowanie najzupełniejszej niezależności cerkwi prawosławnej w obrębie Rzeczypospolitej, dokonane przez specjalną delegację carogrodzkiego patrjarchy ekumenicznego w Warszawie w dniu 17 bm., posiada ogromne znaczenie, nie tylko dla tej samej cerkwi, która tym sposobem wyzwala się całkowicie z pęt moskiewskich, ale i dla państwowości polskiej, w przeciwnym razie każdej chwili narażanej na nieumiknioną ingerencję w wewnętrzne, najdrażliwsze sprawy wyznaniowo-narodowościowe. Kto miał styczność z komentowaniem rozbiorów Polski w rosyjskich oficjalnych i nieoficjalnych dziełach historycznych, w podręcznikach szkolnych, odezwach etc., wszędzie spotykał się z następującem zdaniem: „Katarzyna II, widząc w jak okropny sposób szlachta polska i rząd prześladują lud rosyjski prawosławny w odwiecznie rosyjskich ziemiach (to znaczy na naszych kresach wschodnich), nie mogła na to spokojnie patrzyć i, porozumiawszy się z Austrją i Prusami, przystąpiła do rozbioru Polski i do zniesienia państwa, które okazywało w tak nieludzki sposób swoją nietolerancję religijną i fanatyzm". Oczywiście w innych słowach myśl ta była wyrażana w podręczniku szkolnym — inaczej w dziele przeznaczonem dla warstw wykształconych. Ale wszędzie wysuwano, jako motyw rozbiorów ze strony Rosji: konieczność obrony prawosławnych, rzekomo gnębionych przez katolicką Polskę.

Jednym z wielkich błędów politycznych naszej przeszłości było zaniedbanie cerkwi prawosławnej i pozwolenie na poddanie jej władzy synodu rosyjskiego. Że jednak w owym czasie prawosławnych, czyli, jak ich zwano dyzunitów było niewielu, więc lekceważono ich i nie zwracano uwagi na ten fakt, że unja, wprowadzona na całym niemal obszarze naszego wschodu, bynajmniej nie była jeszcze o tyle umocnioną, aby do niej nie przenikały prądy i tendencje schyzmatyckie. Że tak było, potwierdziły wypadki późniejsze, a mianowicie: zniesienie unji na południowym wschodzie bezpośrednio prawie po rozbiorze Polski, a na północno-wschodnich naszych kresach, czyli na terytorjum dawnego W. Ks. Litewskiego, w 40 lat po ostatecznem wymazaniu Rzeczypospolitej z karty Europy. I jeżeli oba te nawrócenia przeszły prawie najzupełniej bez wstrząśnień i jakiegoś silniejszego, masowego oporu (jak to miało miejsce w r. 1875 na Podlasiu i Lubelskiem), to, obok wogóle niepewnego charakteru unji w naszych warunkach, jako formy przejściowej, największą rolę odegrała tu uprzednia „nieustająca agitacja emisarjuszów Moskwy, którzy przy naszym ówczesnym bezładzie i naoścież rozwartych granicach, w ciągu wielu dziesiątków lat przygotowywali grunt do wprowadzenia schyzmy. To też ogromną zasługą naszego rządu jest fakt doprowadzenia do pomyślnego rezultatu sprawy autokefalji, która raz na zawsze zrywa wszelkie węzły, łączące cerkiew polsk. z ros. patrjarchami czy synodami i zamyka drogę do intryg, jakie Rosja usiłowała, usiłuje i w przyszłości usiłować niewątpliwie będzie prowadzić w Polsce pod pozorem..., opiekowania się „nieszczęśliwymi", „prześladowanymi" przez nas wyznawcami prawosławia. Że wprowadzenie autokefalji intryg tych całkowicie nie usuwa, mamy dowód w znanej secesji sen. Bogdanowicza w Wilnie, który na podstawie konstytucyjnej wolności sumienia, panującej w Polsce, chciał przemycić organizację gminy „staro-prawosławnej", gdzie wszelkie dogmaty, obrzędy etc. miały być do najdrobniejszego szczegółu takie same, jak we wszystkich innych cerkwiach prawosławnych, a jedyną różnicą z cerkwią polską będzie .... „wierność kanonicznemu jej zwierzchnikowi, patrjarsze moskiewskiemu, względnie jego zastępcy".

Obecna sytuacja wyznania prawosławnego w Polsce przedstawia się jak następuje. Wszystkich członków tego kościoła jest u nas około 2 800 000, z czego największa ich ilość posiada woj. Wołyńskie (1.065.733), potem Poleskie (696.028), Nowogródzkie (421.222), Wileńskie (261.090), Białostockie (178.353), Lubelskie (150.480) i miasto Warszawa (9.612). Reszta rozrzucona jest po całej Polsce, nigdzie nie stanowiąc żadnego większego skupienia. Jak widać więc z powyższego, około 94 proc. całej ludności prawosławnej zamieszkuje województwa kresowe i tam też znajduje się punkt ciężkości wszystkich kwestyj, z wyznaniem tem związanych. Co do cyfr powyższych, to należy zaznaczyć, że od r. 1921, kiedy był dokonany spis, ustosunkowanie wzajemne wyznania prawosławnego i katolickiego bezwzględnie zmieniło się na korzyść katolicyzmu. Jeszcze za rządów rosyjskich bowiem, coraz znaczna ilość powrotów do kościoła katolickiego była notowana we wszystkich gubernjach kresowych, przy kilkunastu najwyżej wypadkach odwrotnych, t. j.: przyjmowanie prawosławia przez katolików. Dziwnym zbiegiem okoliczności, nawracanie na katolicyzm osłabło w wielu miejscowościach po odbudowaniu państwa polskiego, co należy sobie tłómaczyć wzmożoną agitacją komunistów, socjalistów i „wyzwoleńców", którzy w wierze katolickiej widzą religję „pańską„ „burżujską", a więc antydemokratyczną. Ten demagogiczny kierunek silnie popierali popi, zainteresowani, rzecz prosta, w tem, aby im jaknajwięcej owieczek pozostało. Teraz, jak informują osoby dobrze poinformowane do pewnego stopnia propagandą katolicką tamują apostołowie unji, którzy, nie orjentując się w sytuacji, mniemają, że lud przywiązany rzekomo do obrządku wschodniego, chętniej przyjmie ten ostatni, aniżeli latynizm. Tymczasem lud ten, tak samo ruski, jak i białoruski, stykając się z katolicyzmem łacińskim, który zna, szanuje i do którego nigdy wrogo usposobiony nie był sam z siebie, nie może w żaden sposób zrozumieć, że unja, z pozostawieniem wszystkich obrzędów, języka, obrazów, ubiorów, cerkwi wreszcie etc., ma być także religją katolicką. Dezorjentuje się więc, bałamuci i... zostaje przy dawnej swej religji prawosławnej, do której bynajmniej przywiązanym nie jest, ale ma przynajmniej spokój. Najwięcej jednak nawróceń jest wynikiem małżeństw mieszanych, gdyż wtedy prawie zawsze strona prawosławna przyjmuje katolicyzm. W każdym razie, jeżeli z przyrostem ludności, powiększyła się liczba prawosławnych, to wskutek przytoczonych przyczyn nawracania się, stosunkowo ilość ich maleje. Dalsze zaś losy zależą w ogromnej mierze od naszego duchowieństwa i od tego, w jaki sposób weźmie się ono do apostolstwa.

Autokefalja cerkwi polskiej musi teraz pociągnąć za sobą konieczność uregulowania jej stosunku do państwa, oraz organizacji wewnętrznej. Szczególnie ważnem jest tutaj: zupełne usunięcie z cerkwi pierwiastku świeckiego, który dotychczas w cerkwi rosyjskiej ogromną odgrywa rolę, a następnie postawienie na właściwej stopie kwestji wykształcenia duchowieństwa własnego, miejscowego, nie zaś rosyjskiego, jakie odziedziczyliśmy w spadku po Rosji i jakie musimy do pewnego czasu cierpieć, aczkolwiek liczba Rosjan, wyznawców prawosławia jest znikoma i wynosi w całej Polsce około 30 000 dusz.

Ważną nadzwyczaj jest sprawa zwrotu tych kościołów, które rząd zaborczy poprzerabiał na cerkwie i które dziś zmalałej liczbie prawosławnych nie są potrzebne. Nie będzie się tu można rządzić zasadą abstrakcyjnej sprawiedliwości, wymagającej stanowczego zwrotu każdej rzeczy, nieprawnie nabytej. Są takie miejscowości, gdzie cerkiew, aczkolwiek z kościoła przerobiona, musi pozostać, gdyż parafja jest w całości lub w ogromnej większości prawosławną. Ale bez najmniejszej wątpliwości będą i takie cerkwie które stanowczo należy odebrać.

Wogóle do organizacji cerkwi i wyregulowania wszelkich związanych z tem spraw trzeba się zabierać nadzwyczaj umiejętnie, z jaknajściślejszem uwzględnieniem zasad tolerancji religijnej, będącej naszą tradycyjną cechą charakteru i obowiązującej nas zresztą konstytucyjnie. Dbałości jednak i tolerancji względem innowierców nie możemy posuwać aż do usuwania na plan dalszy praw ludności i wyznania katolickiego. **Musimy uwzględniać żądania słuszne każdego innego wyznania**, ale nie pozwalać na przemycanie pod płaszczykiem religijnym jakichkolwiek dla naszej państwowości, kościoła i narodowości szkodliwych decyzyj.

Włodzimierz Dworzaczek.

Odezwa do społeczeństwa.

Ład, porządek i zabezpieczenie ustawami zastrzeżonej wolności obywatelskiej stanowi zasadniczy warunek współczesnego pobytu i rozwoju państwa.

Organy, powołane do zabezpieczenia tego ładu, porządku i wolności, stanowią jeden z najważniejszych czynników prawidłowej organizacji państwa i jego siły.

Po wiekowej niewoli, gdy życie polskie było tłumione przez obce władze bezpieczeństwa, służąca raczej wrogim narodowi celom — niezbędnem jest, aby w Odrodzonej Ojczyźnie społeczeństwo polskie otaczało własne organy bezpieczeństwa życzliwością i troskliwością.

W chwili uroczystego obchodu dziesięciolecia polskich organizacji bezpieczeństwa, staje się ze wszech miar wskazanem, aby społeczeństwo polskie dało wyraz uznania działalności tych organów przez współudział w przyczynieniu się do zabezpieczenia bytu wdów i sierot po tych, którzy życie swe oddają przy spełnieniu obowiązku.

(—) Piotr Drzewiecki, (—) Aleksander Kardynał Kakowski, (—) Bolesław Limanowski, (—) Zdzisław Lubomirski, (—) Andrzej Moraczewski, (—) Antoni Osuchowski, (—) Maciej Rataj, (—) Jan Stecki, (—) Wojciech Trąpczyński, (—) Stefan Żeromski.

LIGA NARODÓW A MOSSUL.

W sprawie Mossulu t. zw. komisja trzech złożona z Undena (Szwecja), Quinones de Leona (Hiszpanja) i Guaniego (Urugwaj), postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego o rozstrzygnięcie kwestji, czy decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie ustalenia granicy między Turcją a Irakiem ma być powzięta jednomyślnie, czy też większością głosów. W ten sposób sprawa Mossulu nie doczeka się rozwiązania na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (29

Teren, leżący przed okopami, znali dokładnie. Ponieważ na jakieś pół kilometra na lewo od okopów był niewielki lasek, postanowili dostać się najpierw do niego i iść dalej jego brzegiem.

W ten sposób nakładali wprawdzie drogi, lecz unikali niebezpieczeństwa przechodzenia równem polem.

Choć byli jeszcze daleko od nieprzyjaciela, posuwali się naprzód z całą ostrożnością. Rzadko tylko i chyba szeptem ktoś odezwał się.

Po dość uciążliwem przejściu do lasku, odetchnęli. Teraz byli chwilowo bezpieczniejsi. Jego brzegiem szli w kierunku francuskich okopów około kilometra.

— No, chłopcy, dosyć już, musimy być na linji nieprzyjacielskich rowów. Uwaga i ostrożność, bo teraz jest niebezpieczniejsza część naszej wycieczki — powiedział sierżant.

Los jednak sprzyjał im, bo pole między lasem a okopami dość gęsto pokryte było krzewami i pojedyńczemi drzewami, pochodzącemi widocznie z wykarczowanego lasu..

Odkrycie to sprawiło im radość.

— Kryć się, naprzód każdy, jak może — szepnął sierżant.

Kryjąc się w cieniu, a w oświetlonych księżycem miejscach, pełzając, posuwali się wolniej naprzód, niż do tej pory. Byli już dobrze zmęczeni takim marszem i pot zrosił im czoła, gdy przed oczami wyraźnie zarysowała się w oświetleniu księżyca biała jakaś linja na ziemi.

To były właśnie nowe rowy.

W pobliżu nich stało kilka drzew. Tam właśnie umyślił sobie stanąć sierżant, aby w ich cieniu dobrze sobie wszystko obejrzeć i w tamtą skierował się stronę.

Już tylko dzieliło go od tego miejsca nie więcej, jak dziesięć kroków, gdy z cieniu wyłoniła się jakaś postać i półgłosem zapytała po francusku:

— Kto idzie?

Jak błyskawica przeleciała przez głowę sierżanta myśl, że widocznie i z tej strony nieprzyjaciel ustawił warty. Strzelać nie można było, aby nie ściągnąć większej ilości żołnierzy francuskich. Ich było pięciu, więc nie trudno poradzić z jednym.

Ruchem pantery skoczył więc do Francuza, aby mu wyrwać karabin, ten jednak stał już gotów w pozycji obronnej.

Tymczasem Jankowi Sobińskiemu, który szedł też za sierżantem i przez całą drogę tylko myślał o tem, w jaki sposób doręczyć swój depozyt, przyszło w tej chwili do głowy, aby oddać się do niewoli Francuzom i raz już skończyć z tem życiem w polu.

Zrobił więc skok tuż za sierżantem i, rzucając u nóg żołnierza francuskiego swój karabin, krzyknął po francusku:

— Bierzcie mnie, poddaję się..

To niespodziane wystąpienie na jedną chwilę odwróciło uwagę patrolu od nieprzyjaciela.

— Ach ty, podły zdrajco — zawołał sierżant ze wściekłością. — Toś ty taki — i podnosząc trzymany w ręku rewolwer, zmierzył się do Sobińskiego. Widocznie jednak albo wśród ciemności źle wycelował, albo ze wzruszenia ręka mu drgnęła, bo trafił nie, jak celował w głowę, lecz niżej. Sobiński drgnął i z bólu nie mógł zrobić kilku kroków naprzód, któreby były go ocaliły.

— Chwytajcie go, trzymajcie, — wołał sierżant, łapiąc za rękę nieszczęśliwego chłopca, a jeden z żołnierzy schwycił go za drugą.

Jestem zgubiony — przeszła przez głowę Janka myśl i sprawiła mu ból stokroć większy„ niż ciężka dość rana, którą mu zadał strzał rewolwerowy poniżej krzyża.

Ponieważ wystrzał sierżanta zaalarmował żołnierzy francuskich, sierżant, obawiając się nierównej walki, krzyknął:

— W nogi... z powrotem...

Trzymając mocno za rękę Janka, skierował się biegiem w stronę lasu, za nim podążali jego żołnierze.

Francuzi dali za nimi kilka salw karabinowych, które jednak żadnej szkody im nie zrobiły.

— Przekleństwo, — nie udało się przez tego łotra. Ale przynajmniej mamy go w ręku — zawołał sierżant, gdy znaleźli się już w lesie.

— Ja nie mogę dalej iść, — padam, krew ze mnie uchodzi — mówił Janek słabym głosem.

— A, dobrze ci tak, łotrze — powiedział sierżant. — Trzeba by go, chłopcy, obszukać i broń mu odebrać — powiedział sierżant.

W tej chwili dwóch żołnierzy rzuciło się i brutalnie zaczęło obszukiwać nieszczęśliwego chłopca.

— O, zawołał jeden, — papier jakiś. list zapieczętowany miał.

— Dawaj, zobaczymy, z kim to on korespondował.

Szybko rozpieczętował list i przy świetle latarki elektrycznej rzucił na wyjęty z koperty papier.

— Po francusku. Nie wiele rozumiem. To więc był on szpiegiem. A to się nam udało go złapać...

— A czy nie lepiej go to zastrzelić — powiedział jeden ze żołnierzy. — Bo będziemy mieli z nim kłopot. on sam iść nie może.

Jankowi przyszła do głowy myśl, że, jeżeli ma ginąć, to już lepiej ginąć teraz, niż potem, po licznych indagacjach, więc szepnął:

— Zabijcie, bo bardzo cierpię..

— Nie, nie można — po krótkim namyśle powiedział sierżant. — Musimy go oddać w ręce żandarmerji polowej, bo może wyciągną od niego więcej szczegółów o tem szpiegostwie... Trudna rada, chłopcy, weźcie go między siebie i nieście.

W niedającem się opisać przygnębieniu odbywał Janek powrotną drogę. Na szczęście jego ból fizyczny, jaki mu rana sprawiała był tak dotkliwy, że nie dawał mu myśleć o grozie położenia. W tej chwili pragnął tylko jednego: aby mu pozwolono spocząć.

Wreszcie dotarli do okopów. Sierżant udał się natychmiast do blindażu kapitana i zaraportował mu o wydarzeniach nocnych.

— A łotr — zawołał — zdrajca, bezwątpienia szpieg. Pomieścić go gdzie na osobności, postawić straż i jutro rano oddać go żandarmerji polowej... Dzielnieście się sprawili, sierżancie, żeście go złapali...

W pustym kącie posadzono Janka na gołej ziemi, o opatrzeniu mu rany nikt nie pomyślał. Przed świtem zjawiło się kilku żołnierzy, którzy go odprowadzili do najbliższego posterunku żandarmerji. Towarzyszył im sierżant, który miał opisać całe wydarzenie i doręczyć dowód winy, znaleziony przy aresztowanym papier.

Oficer żandarmerji ożywił się, gdy mu przyprowadzono Sobińskiego, w jednostajnem bowiem życiu w okopach, nie zdarzyła mu się do tej pory głośniejsza sprawa, którąby pozwoliła wykazać swe zdolności śledcze.

— A to historja — wołał, słuchając raportu. — A ja zawsze mówiłem, że Polakom dowierzać nie można.

— Nie wszyscy oni są tacy, próbował oponować sierżant — zdarzają się i między nimi porządni ludzie...

— No tak, ale zawsze lepiej ich nie używać w wypadkach donioślejszego znaczenia... Ot i macie dowód... A gdzież ten ptaszek?

— Został na dworze, bo nie może stać, przynieśliśmy go tu na noszach, raniłem go bowiem.

— Doskonale, zabićby takiego psa.

— Myśmy też chcieli to zrobić, ale przypuszczaliśmy, że śledztwo tu potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Listy z Włoch.

ROZKWIT PRZEMYSŁU WŁOSKIEGO.

(Korespondencja własna „Głosu Pom.").

Medjolan, wrzesień.

W artykule o wystawie w Grenoble wspomniałem już, że tym krajem, który po Francji zareprezentował się najbogaciej, były Włochy — i to nietylko z powodu swego położenia (Grenobla leży niedaleko granicy włoskiej) co ze względu na ogromne kroki, jakie kraj ten czyni w kierunku uprzemysłowienia. Już tam było widać postęp, jaki zaznaczył się na polu elektryfikacji — gdy w roku 1900 uzyskano z sił wodnych około 100 miljonów kilowatgodzin, ilość ta wzrosła w r. 1910 do 1470 miljonów, a w roku 1924 do 6500 miljonów. Prawda, że Włochy są krajem bardzo ubogim w węgiel i energję swoją specjalnie wytężyć musieli w kierunku wyzyskania sił wodnych — ale przewóz węgla wzrasta też stale — choć w znacznie wolniejszem tempie — i doszedł z pięciu miljonów ton w r. 1900 do jedenastu i pół w roku 1924.

Już te cyfry świadczą o rozwoju przemysłowym. Równolegle też z nim szło zmniejszenie importu wytworów gotowych, zwiększenie importu surowców, a w konsekwencji zwiększenie eksportu. Rany zadane przez wojnę przeważnie zdołały się zabliźnić, warsztaty pracy zapełniły się znowu i albo doszły do norm przedwojennych, albo nawet znacznie je przewyższyły. Wywóz automobili z Włoch wzrósł z 3333 w roku 1913 do roku 1924 pięciokrotnie, przywóz zaś zmalał niepomiernie. To samo dotyczy lokomotyw i wagonów. Podobnie podniósł się przemysł chemiczny, uniezależniając się od niemieckiego; przywóz nawozów sztucznych, sprowadzonych głównie z Niemiec, spadł od r. 1913 czterokrotnie. To samo dotyczy przemysłu farbiarskiego, który przed wojną we Włoszech wogóle nie istniał.

Podobnie rzecz się ma z przemysłem żelaznym, o którego rozroście świadczyć może chyba choćby fakt, że przywóz żelaza w sztabach i belkach zmniejszył się 3-krotnie a na przykład przywóz naczyń emaljowanych z 3000 ton ton stopniał do ton — dwudziestu. Prawda, że w dziale maszynowym wykazują niektóre rubryki wzrost i to znaczny, ale wzrost ten pochodzi stąd, że budujące i rozszerzające się fabryki sprowadzają wiele maszyn specjalnych dla wyposażenia tych warsztatów, a nadto ilościowo przywóz maszyn zmniejsza się także.

To samo wreszcie widzi się w przemyśle włókniczym i — może nieco w mniejszym stopniu, ale także bardzo wybitnie — w przemyśle ceramicznym. Równocześnie z rozwojem przemysłu spadła ilość bezrobotnych z 540 000 w roku 1921 do niecałych stu tysięcy dzisiaj.

W pierwszym rzędzie tracą na tem Niemcy, którzy byli głównymi importerami przed wojną i zasypywali rynek włoski swemi fabrykatami. Dziś ci Niemcy trąbią na alarm, dziś idą na to, by do Włoch możliwie zwiększyć import już nie fabrykatów, ale surowców i półfabrykatów (prócz maszyn, których już wyżej wspomniałem, w pewnych działach Włosi potrzebują jeszcze wciąż w znacznym stopniu).

We Włoszech zaszło w przemyśle nieomal to samo, co we Francji i wojna zmusiła do zwiększenia wytwórczości w niektórych działach, powojenne cła protekcyjne umożliwiły rozrost przemysłu. A do tego również jak we Francji — przybył czynnik pierwszorzędnego dziś znaczenia: reorganizacja warsztatów pracy i metod pracy. Włoskie fabryki — jak i francuskie — wyposażone są dziś pierwszorzędnie, mają u siebie najnowsze, najlepiej pracujące maszyny, a w organizacji pracy zaczerpnęli wiele z amerykańskich wzorów. Niejedną walkę już w czasach powojennych — stoczyć musiał młody włoski przemysł z kapitałem zagranicznym, i to walkę ciężką, która powodowała czasem upadek starych wielkich zakładów. Ale ostatecznie dzięki zdecydowanemu stanowisku narodu i państwa walkę tę przebył szczęśliwie. Nie ze wszystkiem godząc się na postępowanie faszystów, przyznać trzeba, że porządek i ład wprowadzony przez nich również przyczynił się znacznie do tego ogromnego postępu na polu przemysłu. Gdy bowiem w r. 1920 było w przemyśle 1881 strajków i 16.500.000 straconych dni pracy, to w r. 1923 było tylko 200 strajków, a dni straconych niecałe 300 tysięcy. W konsekwencje tego rozwoju przemysłu idzie poprawa finansów państwa. Jeszcze w latach 1920—21 deficyt budżetu państwow. wynosił prawie 16 miljard. w dwa lata potem spadł czterokrotnie, dziś zaś budżet jest zrównoważony, a rozkwit Włoch postępuje stale i szybko.

St. Bryła.

Ze świata.

— **LASY W ROSJI SOWIECKIEJ PRZECHODZĄ W RĘCE CHŁOPÓW.** W europejskiej części Z. S. S. R. rząd Unji Sowieckiej oddał w ręce chłopów 10,2 milj. dziesięcin lasów, mających znaczenie lokalne, oraz 4,2 milj. dziesięcin terenów leśnych do czasów eksploatacji. W Syberji w ręce tamtejszych chłopów przeszło 2,5 milj. dziesięcin lasów lokalnego znaczenia oraz 760 tys. dzies. oddano chłopom do czasowej eksploatacji.

— **WALKA Z DROŻYZNĄ W NIEMCZECH.** W związku z rządowemi sprawozdaniami, o konieczności obniżenia poziomu cen towarowych. Rada ministrów Rzeszy zamierza ucieć się do interwencji na drodze administracyjnej, celem przeciwdziałania złośliwemu forsowaniu cen przez towarzystwa handlowe. Władze rządowe oddały do rozpatrzenia sądowego sprawę kartelu, składającego się z 6 wielkich syndykatów włókienniczych za to, że syndykat ten przeprowadził swoje kalkulacje dotychczas nie w markach, lecz w dolarach. Syndykaty włókiennicze motywują swoje zachowanie stałą obawą przed inflacją niemieckiej waluty.

Rząd pospieszył z pomocą bankom.

Jest to jeden motyw więcej przeciw wycofaniu wkładów.

Wskutek trudności, w jakich znalazło się kilka banków, ujawnił się w społeczeństwie nerwowy nastrój, pod którego wpływem rozpoczęto bez potrzeby i powodu wycofywać wkłady nawet z takich banków, które prowadzą zdrową i ostrożną gospodarkę i których polityka szła po linji interesów Państwa.

Pragnąc przyjść z pomocą tym solidnym instytucjom i dostarczyć im środków dla wzmożenia sytuacji banków p. **Minister Skarbu powołał Komitet Kredytowy pod przewodnictwem p. Vice-Ministra Skarbu p. J. Karśnickiego.** Komitet istnieć będzie przy Banku Gospodarstwa Krajow. składać się ma z 2-ch delegatów M-stwa Skarbu, przedstawiciela Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Związku Banków. **Pan Minister Skarbu przekazał Bankowi Gosp. Krajowego znaczne środki pieniężne, które pozwolą zażegnać run i przesilenie bankowe.**

Nowe ulgi kredytowe i podatkowe.

Min. Skarbu komunikuje: Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe w m. wrześniu doznały — w porównaniu z sierpniem — polepszenia, Ministerstwo Skarbu postanowiło w ostatnim kwartale rb. uczynić szereg ulg płatniczych, a mianowicie:

a) **rozłożona została rata podatku majątkowego od rolników,** płatna w październiku, na 2 części z odłożeniem części 2-ej na listopad, projektowane jest też pobranie tej 2-ej części w zbożu;

b) **odroczona została 2-ga rata podatku gruntowego,** płatna w terminie do 15 listopada br., tym rolnikom, którym w związku z zeszłoroczną klęską nieurodzaju podatek gruntowy za rok ubiegły został odroczony do jesieni br.;

c) wreszcie **Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny upoważnione zostały do rozkładania spłaty długów, przypadających od rolników w rb. na terminy dłuższe — aż do 1 kwietnia 1926 roku;**

d) jednocześnie Rząd polecił, by Kasy Państwowe nie opóźniały realizowania asygnat na uskutecznione dostawy i roboty rządowe.

Na którem miejscu stoimy w świecie?

Pod względem obszaru Polska zajmuje na świecie 29-te miejsce, ale pod względem ilości zaludnienia już 11-te (w Europie 6.). Ludn. Polski stanowi ogół. 1,6% mieszkańców globu ziemskiego. Pod względem gęstości zaludnienia stoimy za liczbą 71 głów na kilometr kwadratowy na 10-tem miejscu.

Jaką rolę odgrywamy w wytwórczości świata mówią następujące cyfry. Pszenicy produkujemy 10 milj. q., co stanowi 1,3 proc. zbiorów świata (bez Rosji), a więc mniej, niżby na nas powinno było wypadać. Za to nasz zbiór żyta wynosi okrągło 60 milj. q czyli prawie 30 proc. tego, co poza Rosją się zbiera na świecie. Zajmujemy pod tym względem drugie miejscie po Niemczech i przed St. Zjednoczonem. Ilość jęczmienia stawia nas na 5-tym miejscu na świecie 16.555 milj. q., co stanowi 8 procent produkcji świata. To samo miejsce mamy i ze względu na owies (ok. 9 proc.). Jako dostarczyciele kukurydzy wogóle nie istniejemy, ale uprawa ziemniaków stawia nas na 2-giem miejscu w świecie 28,6 proc. produkcji światowej. Na piątem miejscu jesteśmy jako producenci buraków cukrowych oraz cukru buraczanego. Tu jednak cukier trzcinowy mocno nas dystansuje. Takie rzeczy, jak herbata, kawa, tytoń, bawełna, niestety musimy tylko sprowadzać.

W dziedzinie hodowli bydła rogatego jesteśmy już cofnięci na 14-te miejsce w świecie tj. poniżej zaludnienia, hodowla owiec widzi nas na 16-tem miejscu. Konie przywracają nas na 8-me miejsce, a trzoda chlewna nawet na 6-te.

Nasze bogactwa leśne są również znaczne, zajmujemy pod tym względem w Europie 6-te miejsce.

Nasze kopaliny również nie są małe. Pod względem produkcji węgla przypada nam miejsce 5-te, nafty 8-me, rudy żelaznej 7-me, cynku 3-cie, soli potasowych 4-te, nie mamy za to zupełnie szeregu metali, jak złoto, miedź itd.

Gorzej jest z naszą komunikacją. Pod względem kolei stoimy na miejscu 15-tem i rozporządzamy tylko zaledwie 1,4 proc. kolei, czyli mniejszą ilością, niżby ze względu na ludność na nas przeciętnie wypaść miało. Tonaż okrętowy Polski nie stanowi nic. Nasza produkcja automobilów nie gra żadnej roli.

Pod względem zapasu złota zajmujemy miejsce 21-sze na świecie. Dnia 31 marca 1925 r. przypadało u nas na mieszkańca 0,83 dolara złota, gdy w Argentynie 61,7 dol., Urugwaju 41.3 dol., Holandja 37.7 dol., St. Zjednoczonych 26.8, Australji 21.9, Szwajcarji 23.8, Hiszpanji 22.2, Danji 20.3, Anglji 17.4, Kanadzie 13.4, Francji 11.7, Włoszech 5.5, Niemczech 4,7.

Kronika gospodarcza.

— **SPADEK WSKAŹNIKA CEN HURTOWYCH.** Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce pomiędzy 23 a 30 sierpnia spadł ze 128,1 do 125,2. Spadek procentowo wyraża się w cyfrze 2,3. Najznaczniejszy spadek indeksu cen hurtowych przypada w dziale cukru i mięsa oraz zboża i mąki.

— **ZMIANY W URZĘDACH CELNYCH.** Na terenie wileńskiej Dyrekcji Ceł została zwinięta ekspozytura celna w Ilji. Natomiast uruchomiono w okręgu poznańskiej Dyrekcji Ceł rzeczną ekspozyturę celną nad Wartą w Międzychowie.

— **SYTUACJA NA RYNKU WĘGLOWYM.** Nadmiar węgla śląskiego na rynku węglowym w dalszym ciągu daje się odczuwać. Na 100 wagonów dziennie konsumowanych przez Warszawę na węgiel dąbrowiecki przypada zaledwie 15 do 20 wagonów węgla z Zagłębia Dąbrowieckiego. Ilość podstawianego węgla na giełdzie przeważnie odpowiada zapotrzebowaniu. Hurtownicy węglowi starają się ten stan rzeczy utrzymać, aby przez zwiększenie dowozu węgla dąbrowieckiego nie obniżyć jego cen na tutejszym rynku. Mimo to jednak ceny węgla dąbrowieckiego z powodu zmniejszenia popytu spadły w ostatnich dniach przeciętnie o 1 złoty na tonnie, w cenach węgla śląskiego również zaznaczyła się nieznaczna zniżka.

— **PRZYWÓZ SUROWCÓW PRZEMYSŁOWYCH DO POLSKI.** Przywóz surowców przemysłowych w lipcu r. b. wykazał w porównaniu z czerwcem pewne zmniejszenie. Zmniejszenie to przypadało w znacznym stopniu na przywóz wełny i odpadków oraz wełny czesanej której ilość w stosunku do analogicznego miesiąca roku ubiegłego znacznie spadła. W okresie pomiędzy styczniem a lipcem, wartość przewiezionego dla przerobu w krajowych fabrykach przedstawiała się jak następuje: bawełna i odpadki 115.385 tys. zł., wełna i odpadki 69.811 tys. zł., wełna czesana 10.732 tys. zł., szmaty i makulatura 1.155 tys. zł. węgiel i koks 5.050 tys zł., rudy żelazne 3.468 tys. zł., łom i stare żelastwo 4.210 tys. zł., surowiec żelaza 2.891 tys. zł., skóry surowe 4.650 tys. zł., oraz tytoń 33.237 tys. zł.

KONTYNGENT CUKRU DLA SPRZEDAŻY WEWNĄTRZ KRAJU.

Ogłoszono (Dz. Ust. N. 96 1925) Rozp. Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Roln. i dóbr państwowych z dnia 14 bm. w sprawie wyznaczenia kontyngentów cukru, na czas od 1 paźdź. 1925 r. do 30 września 1926 r.

Na zasadzie powyższego rozporządzenia na potrzeby ludności całego obszaru Rzpltej wyznaczono na okres czasu od 1. 10. 1925 r. do 30. 9. 1926 — tymczasowo z zastrzeżeniem późniejszego sprostowania: zasadniczy kontyngent cukru białego na 242.242,5 ton i zapasowy kontyngent 48.448,5 ton.

Kontyngent zasadniczy oraz zapasowy zostały rozdzielone zgodnie z art. 2 i 11 Ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 90) pomiędzy poszczególne cukrownie ,zamierzające produkować cukier w tegorocznej kampanji, biorąc za podstawę przypuszczalną ogólną produkcję cukru białego w wysokości 474.658,5 ton Najwyższą produkcję wykaże w tym sezonie cukrownia Chełmża z cyfrą 21.060 tonn, potem Opalenica 19.946,2 ton, i Kruszwica 15.487 ton, a najniższą cukrownia Marja 1.350 ton.

Według par. 3 ilość cukru wypuszczonego z poszczególnych cukrowni na rynek wewnętrzny, za opłatą podatku spożywczego w kwocie 35 złotych od 100 kg., nie może przewyższać w czasie od 1. 10. 1925 do 31. 12. 1925 — 50 proc. ilości przypadającej na daną cukrownię tytułem kontyngentu i nadkontyngentu. Od ilości sprzedanych poza kontyngentem opłata skarbowa wynosi 75 zł. za 100 kg.

Cukrownie uprawnione są w czasie od 1. 10. br. do 31.12. 1925 r. wywieźć za granicę bez opłaty podatku spożywczego ilość cukru, odpowiadającą zapasowi ,pozostałemu w cukrowniach w dniu 1. 10 br. z kampanji 1924-1925r . tudzież co najwyżej 40 proc. ilości cukru wyprodukowanego do 30 listopada 1925 r. z buraków kampanji 1925-1926 r.

Zaznaczamy, że posiadacze zapasów cukru powyżej 10 ton w dniu 30 bm. — zobowiązani są donieść o tem kontroli skarbowej w czasie do 15. 10 br. Również, kto po 30 bm. otrzyma transport cukru, wysłany z magazynu przed 1. 10 br., a suma zapasu łącznie z otrzymaną ilością przekroczy 10 ton — ma obowiązek doniesienia o tem w 3 dni po otrzymaniu transportu właściwej kontroli skarbowej. R, Sz.

Komunikacja.

— **ULGI TARYFOWE.** Uwzględniając trudne położenie pieniężne firm eksportujących węgiel, Pan Minister Kolei inż. K. Tyszka wydał polecenie, aby nieuregulowane dotychczas różnice taryfowe, wynikłe z zaprowadzenia specjalnej ulgowej taryfy eksportowej na węgiel, **były wypłacane firmom natychmiast w wysokości 75 procent** należności. Resztę powinny wypłacać Dyrekcje Kolejowe po ostatecznem rozpatrzeniu reklamacji. W taki sam sposób polecił p. Minister traktować i świeżo wpływające reklamacje.

— **W SPRAWIE SZKÓŁ KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.** Przedstawiciele szkół kierowców samochodowych zwrócili się do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie ulg dla kończących szkoły kierowców. Między innemi chodzi o zniesienie obowiązku posiadania dla przystępujących do egzaminu szoferów świadectwa 6-cio miesięcznej pracy ślusarskiej. Z drugiej strony Związek Kierowców samochodowych zwrócił się do Komisarjatu Rządu o interwencję w kierunku zmniejszenia ilości szkół i wydawanych świadectw, wobec już szerzącego się wśród kierowców bezrobocia. Uwzględnienie powyższej prośby przedstawicieli szkół powiększyłoby znacznie i tak nadmierną ilość szoferów. Sprawa ta ma być omawiana w Ministerstwie Robót Publicznych przy udziale przedstawiciela ruchu kołowego w poniedziałek dnia 21 bm.

— KOLEJNICTWO. Dnia 18-go bm. p. Minister Kolei inż. K. Tyszka dokonał otwarcia II kursu aspirantów kolejowej służby eksploatacyjnej, prowadzonego przez Dyrekcję Warszawską. Kurs będzie trwał 9 miesięcy.

Na otwarciu byli obecni z Ministerstwa Kolei pp. dyr. Dep. inż. W. Czapski, Nacz. Wydz. Prez. M. Buszyński, Nacz. Wydz. J. Katoliński oraz kierownik Dyrekcji Warszawskiej inż. W. Bieniecki.

Na drugi kurs uczęszczają kandydaci z 3 Dyrekcji Kolejowych: Warszawskiej, Radomskiej i Wileńskiej.

Sprawy podatkowe.

— 25 WRZEŚNIA UPŁYWA ULGOWY TERMIN DO WPŁATY PODATKÓW. Zwracamy uwagę członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że jedynie do 25-go września br. Kasy Skarbowe od wszelkich wpłacanych zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplow. pobier. kasy za zwłokę w wysok. 1% mies. zamiast 4% Przypominamy, że od 25 września br. przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę (4 proc.) i koszty egzekucyjne. .

Odwołania do podatku przemysłowego Urzędy Skarbowe na Pomorzu rozesłały już (przeważnie w dniu 15 września) nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za pierwsze półrocze 1925 r. Zainteresowanym zwracamy uwagę, że odwołania od wymiaru podatku przemysłowego składać należy w terminie do 15-go października rb. przyczem zauważamy, że złożenie rekursów nie wstrzymuje obowiązku zapłaty całej należytości.

— ŚRUBA PODATKOWA. W szerokich kołach płatników podatków trwogę wzbudza myśl, że przybliża się termin 1 października, do którego w myśl okólników ministerjalnych zakończony być musi wymiar ostateczny podatku majątkowego. Jak wiadomo, wymiar ten uległ poważnym zmianom na niekorzyść płatników. Okazało się bowiem przy ogólnych obliczeniach wymiaru w całem państwie, że podatek majątkowy da zaledwie 1/3 preliminowanej sumy 1 miljarda. Wobec tego w myśl wydanych specjalnie okólników **wymiar dotychczasowy został podniesiony znacznie np. dla rolnictwa o 367 proc.** Jak nam wiadomo prace, połączone ze zmianami wymiaru, mają się już ku końcowi.

Z początkiem października zostaną rozesłane nakazy płatnicze, do wszystkich płatników, poczem w 30 dni później zacznie się ściąganie podatku. W ten sposób w listopadzie zbiegną się płatności trzech podatków: przemysłowego normalnego, dochodowego oraz majątkowego. To też już teraz można przewidywać, że na rynku pieniężnym zapanuje niesłychana ciasnota, która powiększy się jeszcze przez przymusową realizację szeregu wartości w związku z koniecznością uiszczenia podwyższonej znacznie raty podatku majątkowego. (km).

Sprawy finansowe.

— PRELIMINARZ WYDATKÓW PAŃSTWOWYCH NA WRZESIEŃ. Wydatki państwowe we wrześniu rb. zgodnie z preliminarzem budżetowym mają wynosić ogółem 156.483.938 zł., w czem na administrację przewiduje się wydatki w wysokości 154.908.703 zł., na przedsiębiorstwa 1.575.235 zł. Dochody państwowe przewidywane są w ogólnej wysokości 156.589.931 zł., w czem dochody z administracji przewidywane są w wysokości 93. 179. 931 zł., dochody z przedsiębiorstw 1.055.000 zł., oraz dochody z monopoli w wysokości 35.655.000 zł. Do cyfry ogólnej dochodów państwowych we wrześniu wliczona jest cyfra pozostałości kasowej z sierpnia w wysokości 26.700.000 zł. Przewyżka dochodów nad wydatkami przewidywana jest w preliminarzu wrześniowym w wysokości 105.933 zł.

— POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA RENTENBANKU. Deutsche Renten bank Kreditanstalt zakomunikował oficjalnie wyniki rokowań o pożyczkę z National City - Bank of New York. Grupa amerykańska przyjmuje na siebie odpowiedzialność za obligacje hypoteczne Deutsche Rentenbank Kreditanstalt w wysokości 25 miljonów dolarów. Obligacje te będą oprocentowane na 7 proc. nominalnie i będą wykupywane po latach 25 według ich wartości nominalnej. W każdym razie Rentenbank zastrzegł sobie prawo wykupywania obligacji tych w terminie wcześniejszym. Grupa amerykańska przeleje sumę umówioną do kasy Rentenbanku jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, po subskrypcji, która będzie miała miejsce na rynku amerykańskim w tych dniach po kursie 93 proc.. Koszty operacyjne wynosić będą 0,75 proc.

— OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRJI. Austrjacki Nationalbank obniżył oficjalną stopę dyskontową z 10 na 9 proc. w stosunku rocznym. W ten sposób zmieniana 6-cio krotnie wysokość stopy dyskontowej w Austrji w okresie od czerwca do września rb. powróciła do wysokości w czerwcu r. 1924.

— OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W DANJI. Oficjalna stopa dyskontowa Banku Emisyjnego w Danji została obniżona z 7 na 6 procent w stosunku rocznym. Ponieważ jednak obniżenie dyskonta o 1 procent nie stanowiło dostatecznego środka powstrzymującego zbyt prędki wzrost kursu korony duńskiej, który mógłby spowodować wiele komplikacji w życiu gospodarczem Danji, ze względu na jej położenie ekonomiczne. Bank emisyjny Danji uznał za stosowne w dniu 8 bm. obniżyć stopę dyskontową dalsze pół procent na 5,5.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, *21. 9.* Za 100 kg. franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 16.65—17.65, pszenica 23—24, jęczmień zwykły 18.50—20.50, wybor. browarowy 21.50—22.50, owies 17.50—18.50, mąka żytnia 70 proc. 24—27, — 65 proc. 24—28, pszenna 65 proc. 38—41, otręby żytnie i pszenne 10.50—11.50, ziemniaki jadalne 3.25, fabr. 2.40—2.60.

CUKIER.

Warszawa, *21. 9.* W związku z ostatnią podwyżką cen cukru. Miejskie Zakłady Zaopatrywania ustaliły cenę cukru (kryształu) z dostawą dla odbiorców tutejszych na 114 zł. za 100 kg. fr. skład odbiorcy.

OBNIŻENIE CEN ZA NAFTĘ I PRODUKTÓW ROPNYCH.

Warszawa, 21. 9. Na ostatnim posiedzeniu kartelu naftowego obniżono ceny produktów ropnych na eksport. Wynoszą one obecnie za 100 kg. franco wagon Makoszowa, Zabrzydowice i Łupków — w pełnych cysternach — w dolarach: nafta (poniżej 200 tonn) rafin. 2,40, destyl. 2.30 (powyżej 200 tonn) raf. 2.30, destyl. 2.20, (ponad 500 tonn) raf. 2.20, dystyl. 2.10. Olej gazowy (w partjach do 100 tonn) 1.80, — (powyżej 100 tonn) 1.75. Benzyna 750—60 — 5.30, 760—70 — 4.50, 770—80 4.10, — lakowa 4,50, 780—95 — 3.90, zniżka wynosi więc 0,40 dol., gat lekkie i średnie bez zmiany. Parafina biała 50 do 52° C. 14,25, 52 do 54° C. 14.50- 54 do 56° C. 15.50, 56 do 58° C. 17.00. Oleje smarowe (pierwsza cena za rafin.. druga za destylowane): 2—5/20 — 2.20 wzgl. 2.00, 5—6/20 — 2.30 wzgl. 2.03, 1—10/20 — 2.45 wzgl. 2.15, 3—4/50 — 3.00 wzgl. 2.50, 4—5/50 — 3.50 wzgl. 3.00 dol.; pozostałe bez zmiany.

Giełda pieniężna.

— GRAM ZŁOTA na dzień 22 września 1925 r. — 3.9744 zł. (M. P. Nr. 218 z dnia 21. 9. 1925 r.).

— BANK POLSKI płacił w dniu 21 bm. za monety złote: Rbl 3,07, Mn 1,42, Ka 1,21, jednostka Unji łac. 1,15, dol. 5,97, Ł 29,06, Ł turecki 26,20, K skand. 1,60, gul. hol. 2,40, dukat austr. 13.66, dukat belg. 13.63, gram złota 3,97.

Gdańsk, 21. 9. Na rynku dewizowym z początkiem tygodnia większych zmian nie było. Londyn w sobotę na giełdzie w N.-Jorku notowano 4.84 9/16, Paryż 4.74, Medjon 4.1150, Zurych 19.3050, Kopenhaga 24.41, Sztokholm 26.84, Oslo 21.14, Amsterdam 40.1950, Warszawa 17.50, Bruksela 4.4175. Na tutejszym rynku w wolnych obrotach notowano złoty bez zmiany 87.50—87.75, Warszawa 86.25—86.50, dolar 5.2950, czek na Londyn 25.2050. Na giełdzie złoty notowano 86⅝, Warszawa 85⅝ przy tendencji zwyżkowej. W obrotach międzynarodowych notowano: Londyn w stosunku do N. - Jorku 4.84 19/32, Zurych do Londynu 25,11, Paryż nieco lepiej 102.05, Burksela 109.90, Amsterdam 12.05⅞, Kopenhaga 19.80, Sztokholm 13.0575, Oslo mocniejsze 22.75, Berlin 20.36.

Gdańsk, 21.9. (U.) Nowy Jork 5.20—5.2130, Londyn 25.22¼ czeki 25.20—25.20¾, Szwajcarja 100.42—100.68, Dolary 5.2735 —5.2865, Berlin 123.745—124.055.

Warszawa dnia 21 września 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Floreny holenderskie	240,60 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	115,52 „
Funty angielskie	29,01 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 21. 9. 25. r.

	Arbitraż na: Zurych	Londyn
Belgrad	10.68	10.68
Budapeszt	84.19	84.06
Bukareszt	2,88	2.89
Oslo	127, 61	127,91
Helsingfors	15,11	15.12
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	146.72	146.89
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4. 4	4, 34

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 23 go wrzesnia Tekli panny.
Wschód słońca 5 48 zachód 5 56
Wschód księżyca 11 38 zachód 8 41

✱

DYŻURY APTEK NOCNYCH.

od 19. IX. — 25. IX. Apteka pod Koroną i Apteka pod Gwiazdą.

✱

—** **Teatr Miejski.** Dziś we wtorek 22 bm. po raz pierwszy odegraną zostanie arcywesoła komedja Gavault'a w 4 aktach „JEDYNACZKA KRÓLA CZEKOLADY". Doskonała ta sztuka, ciesząca się na wszystkich scenach stołecznych ogromnem powodzeniem, wystawioną zostaje w zupełnie nowej szacie zewnętrznej. Nowe dekoracje, pomysłowe urządzenia, doskonała obsada i reżyserja uświetnią całość. W głównych rolach występują: pani Fiszerówna (Benjamina Lopistolles) p. Radwan - Łodzińska (służąca Julja) p. Głogowska (Boretta, modelka), p. Opolska (Florina Mingassol), p. Dąbrowski (malarz Felicjan Bedarride) p. Chmurkowski (fabrykant czekolady Lopistolles) p. Ścibor (urzędnik minist. Paweł Normand) p. Cybulski (dyr. kancel. minist.Mingassol) p. Panek (Hector de Povessac), p. Mergel (szofer Pinglet), p. Rembusz (urz. minist.) i inni.

Reżyserja spoczwa w wytrawnych rękach pana dyr. Dąbrowskiego.

Początek punktualnie o godz. 8-mej. Legitymacje zniżkowe uprawniają do 25 procent zniżki.

—** **Z żałobnej karty.** W poniedziałek, dnia 21 bm. przedpołudniem zmarł podpułkownik korpusu sądowego **dr. Karol Skoczylas**, sędzia orzekający Wojskowego Sądu Okręgowego i Admiralskiego w Grudziądzu. Pogrzeb odbędzie się w czwartek w południe z kaplicy Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu. Znoje wojenne i dłuższy pobyt w niewoli rosyjskiej przedwcześnie podcięły pasmo życia tego dzielnego Polaka, który w zaraniu Odrodzonej Ojczyzny porzucił intratny swój zawód cywilny w dalekiej obczyźnie, by poświęcić się twardej służbie żołnierskiej w umiłowanej Armji arNodowej. To też cieszył się niekłamaną sympatją w korpusie oficerskim, niemniej jak w sferach prawniczych; zaletami rycerskimi jednał Sobie serca wszystkich, którzy się z nim stykali.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

—** **Burza.** Po długotrwałej pochmurnej i mglistej pogodzie nareszcie polepszył się stan pogody, a od trzech dni temperatura znacznie się podniosła i nastąpiło ocieplenie. Wczoraj dzień istnie wiosenny — ciepły i słoneczny, zakończył się jednakże burzą i ulewą, która rozpoczęła się ok. godziny 7-mej wieczorem. poczem nastąpił lekki spadek temperatury. — Uczeni przepowiadają, iż po obecnym okresie niepewnej pogodzie nastąpi trwały okres niezwykle pięknej pogody która potrwa aż do końca listopada. Miejmy nadzieję, że nareszcie nastąpi zapowiedziana pogoda

—** **Podwyżka płac urzędniczych w październiku.** Na podstawie zestawienia kosztów utrzymania przez główny urząd statystyczny za czas od 15 sierpnia do 15 września mnożna urzędnicza za miesiąc październik podwyższona została z 42 na 43 punkty. Podwyżka ta została zaakceptowana przez min. skarbu.

—** **Znaczki lotnicze.** Wypuszczone zostały pocztowe znaczki lotnicze wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 i 45 groszy przyczem na listy i przesyłki wysyłane pocztą lotniczą, musi być nalepiona prócz tego zwykła opłata w znaczkach pocztowych.

—** **Związki małżeńskie urzędniczek kolejowych.** Min. Kolei wydało rozporządzenie, mocą którego urzędniczki kolejowe mogą zawierać związki małżeńskie tylko za zezwoleniem Ministerstwa. Z drugiej strony dowiadujemy się, że Min. niechętnie udziela tych zezwoleń, pozostawiając w zasadzie podobne prośby bez odpowiedzi. Urzędniczka zaś, która wyjdzie zamąż, nie w myśl obowiązujących zarządzeń, traci zajmowane stanowisko.

—** **Naprawa linji tramwajowych.** Każdy zapewne z pośród obywateli używających w naszym grodzie sportu tramwajowego, miał rozkosz zauważenia, że w pewnych punktach tramwaj nagle podlega niby atakowi nerwowemu, trzęsąc się i hukając niesamowicie. Wielu ludzi wiele wyślało na ten temat, nadaremnie starają się odgadnąć w czem leży powód nagłych ataków na równowagę stojących gości tramwajowych, dopiero dzisiaj elektrownia wyjaśniła nam, że skutkiem częstego używania na szynach tworzą się wklęstości i wgłębienia, powodujące nagłe wstrząsy. Jak to każdy mógł zauważyć, celem zapobieżenia tym niesamowitym zjawiskom od dwóch dni już trwają roboty, polegające na wypełnianiu tych luk i przerw żelazem za pomocą elektryczności. Roboty te przedsięwzięte zostały narazie tylko na linji głównej, poczem po zakończeniu ich — tej samej reperacji zostanie poddana linja boczna tramwajów. Należy się przeto cieszyć, że biedny a nieszczęśliwy naród używający przejażdżek tramwajem nakoniec przestanie być narażanym na niesamowite odgłosy i ruchy wozów tramwajowych.

—** **Kronika policyjna.** Pusto i głucha było wczoraj w areszcie policyjnym. Cisza rozparła się w chłodnych chmurach, tętniąca pustką, głucha... beznadziejna cisza. Mrok szary zawisł w kątach pełznąc z pod prycz, na środek izby... drąc się o kraty, to znowu bladym refleksem światła przerażony cofał się w kąty lęliwie. Nuda czcza i beznadziejna włóczyła się po mieście, niby wyróżowiona piękność uliczna... zaczepiała przechodniów rozdzierając im usta w ziewaniu serdecznem i beznadziejnem jak ona! Przejrzawszy cały dorobek policji z doby ubiegłej, każdy człowiek dojść musi do przekonania, że moralność ogólna Grudziądza wzrasta z dniem każdym. Złodzieje nie kradną, kamienicznicy na gwałt naprawiają dachy, straże nie żartem spełniają swoje obowiązki... Jedyny tylko trzeci komisarjat z tej ogólnej stagnacji zdołał jeszcze wydusić pięć protokółów za różne drobne wykroczenia. Inne komisarjaty przedstawiły raporty negatywne.

—** **Drogo zapłacił przygodę.** Pewien gość z prowincji zawitawszy w gościnne mury naszego grodu z dobrze wypchanym portfelem udał się wczoraj do miasta w poszukiwaniu przygód i dla zabicia nudy. Mniej więcej koło Hotelu Warszawskiego młodzian nasz zauważył jakąś samotną, choć wyróżowioną piękność. Nasz pan z Chełmna poprawił wąsa, obciągnął na sobie żakiet i posuwistym krokiem podszedłszy do samotnej niewiasty, zaproponował jej swoje towarzystwo. Co tam było i jak tam było — szeroko by trzeba pisać — dość na tem, że na drugi dzień młodzieniec nasz zbudziwszy się w swoim pokoju z głową nieco przyciężką sięgnął do portfelu, aby przekonać się, ile go kosztowała wczorajsza zabawa — z przerażeniem stwierdził, iż portfel był pusty. O tem co było i jak było — również wiele by trzeba pisać — Dość na tem, że policja lada moment spodziewa się, że pan X. gotówkę swoją otrzyma z powrotem, a pusty dzisiaj areszt będzie miał zaszczyt ugoszczenia znakomitej choć wymalowanej piękności.

Z KIN.

✦ W KINIE „ APOLLO" występują dzisiaj nasi ulubieńcy Pat i Patachon w swej najnowszej kreacji **„Lokaj i Pokojówka"**, arcywesołej 10-aktowej komedji. Pozatem w tatrzyku „Perskie Oko" prześliczny obrazek Stanisławskiego **„Godzina 12-ta"**, oraz arcywesoła farsa **„Kajcio w zalotach"**. Kierownictwo objął znany powszechnie artysta dramatyczny Karski. Początek o godz. 8.15.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia".** Dziś próby chóru męskiego niema. (4128) **Zarząd.**

—(rt) **Komitet Wyborczy „Zrzeszenia Gospodarczego".** Zebranie przedwyborcze odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godz. 7 i pół wieczorem na sali hotelu pod „Złotym Lwem" przy ulicy Trzeciego Maja, na które zaprasza się wszystkich członków poszczególnych towarzystw i wszelkich organizacji, które do Zrzeszenia" przystąpiły, oraz wszystkich sympatyków. (4009) **Zarząd.**

—(rt) **Walne roczne zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądza** odbędzie się w czwartek dnia 24 września br. o godzinie 6-tej wieczorem w domu ludowym (dawn. Flora). Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. (4026

O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Baczność czeladnicy zawodu krawieckiego w Grudziądzu.** Uprzejmie prosimy w związku z pewną sprawą, którą zamierzamy w zawodzie krawieckim przeprowadzić, by wszyscy czeladnicy krawieccy będący bez pracy, zechcieli się zgłosić osobiście do **Sekretarjatu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu, Rynek 15** w czasie od piątku dnia 18-go bm. do piątku dnia 25 bm. w godzinach od 8 — 1 przed południem.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć swoje papiery czeladnicze, w innym bowiem razie zgłoszenie pozostaje bezskuteczne. (4076)

Sekretarjat Chrześc. Zjedn. Zawodowego.

Z Pomorza

—** **CHOJNICE. (Szalona jazda niemieck. samochodu).** W ub. niedzielę, w godzinach południowych w szalonym pędzie przejechał granicę polską od Stendershof samochód niemiecki, nie zatrzymując się przed kontrolą niemiecką, ani polską. Samochód pędził w kierunku Tczewa, gdzie przy rewizji zaszło podobno podejrzenie, iż zamochód ten pochodził z kradzieży, dokonanej w Niemczech. Zamiarem złodziei było dostać się na obszar w. m. Gdańska. (c.)

—** **TCZEW. Ogólna liczba przemytników,** przytrzymanych w miesiącu sierpniu przez policję powiatu tczewskiego, wynosi 17. Dokonali oni konfiskaty ogółem 106,4 kilo tytoniu, 78310 papierosów i 725 cygar.

—** **STAROGARD. („Kreisgrenze Berent“).** Napis powyższy widnieje dziś jeszcze po przeszło 5 latach rządów polskich na Pomorzu na granicy powiatu starogardzkiego i kościerskiego na szosie między Semlinem a Kleszczewem w pobliżu jeziora. Czyż nie można było napisu tego zmienić na polski. Pocóż napis ten ma przypominać nam panowanie niemieckie na ziemi polskiej. Złośliwi mówią, iż należałoby kamień ów zatopić na zawsze w pobliskiem jeziorze, aby zatrzeć ślady niemczyzny. Chyba już czas ostateczny, aby władze kompetentne ów napis niemiecki usunęły. Takie nazwy niemieckie na publicznych miejscach nie służą bynajmniej rychłemu wymazaniu śladów panowania zaborcy na naszej czysto polskiej ziemi.

—** **PODGÓRZ. Zmiany na plebance i przy kościelnym budynku** zaprowadzono tu w ostatnich dniach. Od niepamiętnych czasów używano południowo-wschodnią część budynku poklasztornego jako oborę dla bydła dzierżawcy na probostwie z wielką szkodą dla całego gmachu. Za staraniem miejscowego ks. proboszcza oraz członków dozoru kościelnego wybudowano na podwórzu probostwa osobny obszerny budynek gospodarczy. Postawiono także przy kościele stylową dzwonnicę z miedzianem pokryciem. Trzy nowe dzwony przesłane narazie z odlewni w Białej (Małopolska) na wystawę rolniczo - przemysłowo - rzemieślniczą w Gnieźnie zawieszone zostaną w pierwszych dniach października.

—** **PINCZYN,** pow. starogardzki. **(Budowa nowego kościoła).** Budowa nowego kościoła postępuje raźno naprzód. Dawno już, bo już przed wojną zabierano się do zastąpienia zbyt szczupłego, drewnianego kościoła, nowym kościołem, odpowiadającym w rozmiarach swych wielkości parafji. Wojna światowa była najgłówniejszą przyczyną zwłoki w budowie, a nie mniej też nieszczęsne stosunki walutowe po wojnie. W tym roku jednak postanowiono nie odkładać dzieła na później i tak przystąpiono do pracy 15 lipca br. dzięki staraniom i przygotowaniom proboszcza czcigodnego ks. Hoffmana. Dziś stoją już mury przeszło siedem metrów wysokości. Widać już, że będzie to świątynia okazała. Przypuszczać należy, że nie miną 2 tygodnie, a przystąpi się już do nakładania dachu. Taksamo jest nadzieja pewna, że jeszcze przed zimą ukończy się główniejsze prace zewnętrzne.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Śmiertelny wypadek przy pracy).** Czeladnik rzeźnicki Antoni Kwaśniewski, zatrudniony w rzeźni Miejskiej, w ubiegłym tygodniu w momencie, gdy ściągał skórę z krowy, trzymając nóż między kolanami, potknął się. Padając na ziemię, nabił się na nóż. Odwieziony do Lecznicy Miejskiej w tych dniach życie zakończył. Podobny wypadek aczkolwiek nie połączony ze śmiercią, zdarzył się w ubiegłym roku. Według informacji zasięgniętych w Dyrekcji Rzeźni, wypadki, o których mowa, wywoływane są przez nieostrożność i nierozwagę samych rzeźników. Miast w czasie oprawy bydła, chwilowo niepotrzebny nóż zachować do specjalnie przypasanej pochwy, kładą najczęściej nóż pod pachę, lub między nogami. Tylko dzięki nierozwadze spowodował śmierć swą śp. Antoni Kwaśniewski.

—* **DZIEDZICE. (Wypadek samolotu rumuńskiego).** W dniu 20-go bm. uległ samolot rumuński między Dziedzicami a Chybiem katastrofie. Z personelu nikt nie odniósł szwanku. Powodem katastrofy miał być defekt w motorze.

Bezczelne zachowanie się mordercy posterunk. Szymczaka.

(Korespondencja własna).

Chojnice 21 września.

Osławiony morderca śp. Szymczaka — Jagoda, nie dość, że nabierał za czasów swej wolności licznych miejscowych obywateli na poważne sumy, stara się dziś jeszcze, siedząc w więzieniu, dalej cyganić i wyłudzać grosz od różnych obywateli Ostatnio ku swemu niemałemu zdumieniu otrzymał gospodarz p. Meloch z Angowic list od Jagody, w którym tenże tłumaczy się mu nasamprzód ze swego ohydnego czynu, przypisując winę skutkiem wojny światowej, w której podobno uszkodzony został umysłowo, dalej jednakże prosi p. Melocha o zwrot raz kiedyś wypożyczonych mu rzekomo 50 zł, które obecnie „przydałyby się jego rodzinie i jemu, ponieważ już naprzód cieszy się na paczkę z domu“. Pan Meloch jednak nie przypomina sobie, iżby kiedykolwiek znajdował się w konieczności wypożyczenia pieniędzy od Jagody, który przecież i tak wiecznie miał pustą kieszeń.

Nie zniechęcony jedną odmową, Jagoda po kilku dniach zwrócił się do innego obywatela, mianowicie mistrza krawieckiego p. Cysewskiego, któremu rzekomo również wypożyczył 10 zł. Dochodzenia wykazały, iż i w tym wypadku Jagodzie chodziło o cyganienie, wobec czego postanowiono poddawać listy jego ściślejszej rewizji.

Zresztą czuje się Jagoda we więzieniu dobrze; apetyt jego wzrósł. Nie myśli nawet o samobójstwie, ba, ma on nawet nadzieję, że zdoła się wykręcić z rąk kata, Śledztwo jest jeszcze w toku, ponieważ prowadzi się je równocześnie w innym kierunku. Do głównej rozprawy prawdopodobnie pobawi jeszcze kilka miesięcy. (c)

Wypadek samolotowy w Chojnicach.

Na szczęście bez ofiar w ludziach.

(Korespondencja własna).

Chojnice, 21 września.

Pomorski raid aeroplanowy sprowadził uczestników lotu również do Chojnic. W sobotę, począwszy od godz. 9 rano w odstępach kilkuminutowych poczęły się samoloty spuszczać na placu wojskowym — Hilmarshof. Razem przybyło 10 samolotów, w tem jeden jednopłatowiec reszta dwu-płatowce. Lądowanie odbywało się bez prze szkód z wyjątkiem samolotu 4050, który podczas lądowania przednią częścią ugrzązł w ziemię, przyczem roztrzaskała się śmiga. Oczywiście samolot ten w dalszym locie udziału brać nie mógł i dopiero po nadejściu nowej śmigi odleciał w poniedziałek przed południem do Torunia. Na lotnisku, po odebraniu rozkazów, ruszały samoloty w dalszą podróż do Kościerzyny. Na placu lądowania zebrali się przedstawiciele władz, wojska, komitetu L. O. P. P. tłumy publiczności oraz wszelkie miejscowe szkoły. Tym razem loty wywarły dodatnie wrażenie. Ostatni samolot zjawił się o godz. ½11 przed południem. (c).

Szlakiem wypadku i zbrodni.

POTWORNA ZBRODNIA W SZPITALU WARSZAWSKIM.

Szpital św. Łazarza w Warszawie był onegdaj widownią potwornej zbrodni, dokonanej przez jednego z chorych.

W oddziale dla chorych wenerycznych odbywał kurację 23-letni Józef Zajączkowski. Obok niego leżał na sąsiedniem łóżku 16-letni Mikołaj Łojko. Pomiędzy tymi chorymi wynikła ostra sprzeczka. W pewnej chwili Zajączkowski wydobył z pod poduszki duży nóż i z całego rozmachu rzucił nim w chłopca, mierząc w pierś. Na szczęście rzut chybił i nóż ugrzązł w drzwiach sali szpitalnej. Na sali rozległy się krzyki oburzenia chorych.

Rozzłoszczony Zajączkowski zerwał się z łóżka, wyrwał tkwiący w ścianie nóż i wpakował go z całej siły w brzuch Łojce. Chłopiec zwalił się na podłogę, a z rany poczęły wypływać wnętrzności.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu zbrodniarz najspokojniej wytarł nóż papierem i położył się z powrotem do łóżka. Zajączkowskiego, który był już rekonwalescentem, i miał za parę dni opuścić szpital, aresztowano i przewieziono do więzienia. Stan rannego chłopca jest bardzo ciężki.

— **(Podatek od nieruchomości na cele kanalizacyjne).** Rada miejska m. Łodzi uchwaliła sto proc. podatek od nieruchomości na cele kanalizacyjne. Ponieważ ministerstwo spr. wewnętrznych swego czasu skreśliło podatek komunalny od nieruchomości na 25 procent podatku państwowego, podnosząc go do 50 procent w gminach, budujących kanalizację, więc właściciele nieruchomości w Łodzi wstrzymują się od płacenia podatku i czynią zabiegi w Warszawie o zniesienie tak znacznego opodatkowania.

—* **MIKOŁOW. (Strajk akuszerek).** Akuszerki w Mikołowie koło Katowic zastrajkowały. Władze wyznaczyły taksę obowiązującą za obecność przy porodzie, której akuszerki nie chcą uznać. Na nieszczęście jest rzeczą niemożliwą urządzić lokaut kobiety, mające zostać matkami i... wytworzyła się sytuacja bez wyjścia. Na akuszerkach zarówno jak i na lekarzach spoczywa obowiązek opieki nad zagrożonem życiem ludzkiem. Bezmyślny bunt mikołowskich sufrażystek może się odbić tragicznem echem w niejednej rodzinie. Są przecież inne drogi niż strajk dla dochodzenia swoich praw i poparcia żądań.

—* **LUBLIN. (Pod kołami pociągu).** Na stacji Pilawa pod pociąg nr. 924 dostała się 28-letnia Anastazja Jaroszowa z Lublina, której koła obcięły prawą nogę i zmiażdżyły prawą rękę. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono na dworzec Wschodni, skąd Pogotowie zabrało J. do szpitala.

—* **KRAKÓW. (Dworzec automobilowy).** W sprawie utworzenia dworca autobusowego w Krakowie zaopinjowała komisja magistracka projekt przychylnie i należy się liczyć z utworzeniem tego dworca jeszcze w jesiennym sezonie. Również z inicjatywy polskiego związku turystycznego ukonstytuował się przy nim związek koncesjonarjuszów autobusowych w Krakowie, którzy z okazji utworzenia dworca autobusowego jednomyślnie uchwalili na wszystkich linjach autobusowych, wychodzących z Krakowa, ujednostajnić typ biletu, jego sprzedaż, cenę i rozkład jazdy. Przy samym dworcu będzie w najbliższym czasie zbudowaną stacja benzynowa oraz przydana stała służba dla mycia wozów. Również wybudowana będzie poczekalnia dla pasażerów, kasa sprzedaży biletów, umywalnia dla przyjeżdżających i odjeżdżających itp.

Z sali sądowej.

W dniu 17 września 1925 r. zasądzeni zostali przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu Ulrych Truszczyński, małoletni z Gniewu na 3 dni więzienia, ponieważ skradł wspólnie z innymi sprawcami za pomocą włamania się 13 butelek esencji octowej na szkodę kupca Leonarda Schwartza w Gniewie.

Anna Draszewska z Starej Rzeki pow. Świecie za zniewagę nauczyciela S. na dwa dni więzienia, ponieważ powiedziała, że „jest on dobry do oprowadzenia niedźwiedziów, a nie do uczenia dzieci itp.

Przez II-gą Izbę Karną zasądzeni zostali w dniu 18-go września 1925 r. Marja Poznańska z Grudziądza, ul. Pietruszkowa na 800 złotych grzywny za zniewagę urzędników.

Feliks Krajewski z Grudziądza na 500 złotych grzywny, ponieważ jako gospodarz domu żądał za 2-pokojowe mieszkanie przy ulicy Chełmińskiej 82 czynszu rocznego 450 zł. płatne zgóry i na poczet przyjął sumę 225 zł.

Eryk Panzig, robotnik z Orla pow. Grudziądz obecnie przebywający w areszcie śledczym na 14 miesięcy więzienia ponieważ w dniu 12. 6. 1925 r. na drodze do Grudziądza pod groźbą zgwałcił Katarzynę B., oraz zabrał jej paczkę tytoniu i inne drobne rzeczy.

Antonina Witkowska z Bartodziejów pow. Pułtusk na 10 złotych grzywny za podanie przed urzędnikiem policyjnym fałszywego nazwiska

Bernard Grzebiński, Franciszek Orzechowski i Jan Wasielewski, wszyscy z Grudziądza po 6 tygodni więzienia, Anna Orzechowska, żona pierwszego na 1 miesiąc więzienia, ponieważ za pomocą włamania skradli wspólnie 5 ctr. węgla na szkodę Magistratu.

Klemens Kowalewski z Łasina na 6 tygodni więzienia, Jan Szynkowski i Edmund Guzikowski po 3 tygodnie więzienia, Alojzy Szymański i Franciszek Maciejewski po 2 tygodnie więzienia, którym to Sąd orzekł warunkowe odroczenie na przeciąg 2 lat, również po 2 tygodnie więzienia skazani zostali Helena Wieczorek i Maksymiljan Szynkowski.

Bolesław Wieczorek na 3 i pół miesiąca więzienia, wszyscy oskarżeni byli za kradzież względnie paserstwo popełnione w Łasinie w roku 1924 na szkodę Neidenberga, Petersdorfa i Mozakowskiego.

Wiadomości z Torunia.

— **Z teatru.** We wtorek inauguracja sezonu dramatu i komedji — arcydzieło Juljusza Słowackiego „Balladyna“ w inscenizacji J. Krokowskiego i oprawie dekoracyjno - malarskiej W. Małkowskiego. Obsadę tworzą pp. Czesława Nadworna (tyt. rola), Rawiczówna, Zahorska, Kozłowska, Lubieńska i Dąbrowska; pp. Kosiński, Skarzyński. Krokowski, Lenk, Rudnicki Strzelecki, Orlicz, Sokołowski itd.

W środę premjera najnowszej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi“, która cieszyła się przed paru miesiącami wielkiem powodzeniem na scenie teatru Letniego w Warszawię. Główne role odtworzą p. Bohdańska, z teatru im. Bogusławskiego w Warszawie i p. Marjan Lęnk, zarazem reżyser sztuki.

Od wtorku przedstawienia rozpoczynają się o godzinie 7.30 wieczorem.

— **Z tygodnia lotniczego.** W ostatnią niedzielę, jako w ostatnim dniu tygodnia lotniczego, komitet urządził publiczności niemałą niespodziankę. Poza kwestą tramwajową (bilet 25 groszy) w samym mieście praca pań z komitetu ograniczyła się do kwesty ulicznej, która jednak z powodu deszczu, jaki spadł w południe, wnet się skończyła. Obawy, że pogoda nie dopisze, mimo tego nie ziściły się, bo już około godz. 4-ej niebo się rozchmurzyło i nastało iście wiosenne powietrze, które niezliczone rzesze spacerowiczów wywabiło na lotnisko, które, jak i poprzedniej niedzieli, główną atrakcją dnia stanowiły wzloty samolotami tym razem tylko zą 5 złotych. Wobec tego też frekwencja była liczniejsza. Pozatem urządzili lotnicy zabawę w loterję fantową i niespodziankami. Publiczność rozbawiona doskonale przez 2 clownów, imitujących Pat i Patachona dopiero późnym wieczorem rozeszła się do miasta. Ostatnią niedzielę, jako ostatnią w lecie tegorocznem można zaliczać do najpiękniejszych, tak co do pogody, jak i do niespodzianek, jakie przyniosła nam.

— **Z zawodów hippicznych „Smoły“.** W niedzielę odbyły się w Szkole Młodszych oficerów Artylerji zawody konne, połączone z jazdą konkursową. Podczas zawodów nieomal doszło do większego nieszczęścia. Szczęście w nieszczęściu bowiem miał p. porucznik G., któremu podczas jazdy upadł koń i złamał kręgosłup, kiedy tymczasem jemu nic się nie stało.

— **Samobójstwo.** W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 17 pozbawił się życia przez otrucie niej. Jakób Zdrojewski z zawodu szewc w swojem mieszkaniu przy ul. Konopnickiej. Bliższa przyczyna samobójstwa narazie nieznana, choć należy przypuszczać, że denat pozbawił się życia z biedy skrajnej.

— **Kronika policyjna** z dnia 21 września notuje 1 przytrzymanie za uprawianie nierządu, 5 za pijaństwo i 2 za włóczęgostwo. Raportów spisano 26 — (Jak to z niedzieli! — przyp. zecera).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Taryfa dla dorożek samochodowych

w mieście Grudziądzu, obowiązująca od dnia 1-go września 1925 r.

W dzień w obrębie miasta (jak i granicach administracyjnych) od godz. 6 rano do godz. 22 wiecz.:
za pierwsze 1000 metr . . . . 0,80 zł
za każde dalsze 200 mtr . . . 0,10 zł
w nocy od godz. 22 do 6 rano 50 proc. dodatku.

Powyższa taksa obowiązuje bez różnicy wielkości samochodu na przejazd dwuch osób, za każdą dalszą osobę 0,50 złotych dopłaty.

Czekanie.

Za każde 2 minuty . . . . 0,10 zł

Dopłaty.

1. Za zajazd samochodu na oznaczoną godz. w obrębie miasta wewnętrznego . . 0,50 zł
2. Za zajazd samochodu na oznaczoną godz. do Strzemięcina, Sarniska i Rudnika . 1,00 „

Bagaż do 10 kg jest wolny od opłat, od 10-25 kg 0,25 „
Za każde dalsze 25 kg . . . . 0,25 „
Za psa . . . . 0,25 „

Uwagi.

Za jazdy w granicach miasta Grudziądza płaci się tylko oznaczoną przez zegar (taksametr) taksę. Jazda bez uruchomienia taksametru jest niedozwolona. Opłaty mostowe płacą pasażerowie. Za jazdy pozamiejscowe płaci się według dobrowolnej umowy.

Grudziądz, dnia 19 września 1925 r.

Prezydent miasta
w z. (—) Krobski 4125
